VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki
(nr 40)
z dnia 12 września 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 40)

12 września 2012 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji oraz **Adama Hofmana (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- informację Ministra Sportu i Turystyki oraz Prezesa Polskiego Związku Tenisowego na temat stanu oraz perspektyw rozwoju tenisa ziemnego w Polsce,

- informację rządu na temat sposobu rozliczania należności finansowych wobec podwykonawców pracujących przy budowie infrastruktury niezbędnej do organizacji Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA Euro 2012 – kontynuacja,

- odpowiedź na dezyderat nr 5 w sprawie aktualnej sytuacji oraz perspektyw rozwoju sportów motorowych w Polsce – kontynuacja.

W posiedzeniu udział wzięli: **Joanna Mucha** minister sportu i turystyki wraz ze współpracownikami, **Robert Wojtaś** prezes Narodowego Centrum Sportu wraz ze współpracownikami, **Jacek Muzolf** prezes Polskiego Związku Tenisowego wraz ze współpracownikami, **Andrzej Witkowski** prezes Polskiego Związku Motorowego wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Stwierdzam kworum Komisji. W imieniu pań i panów posłów chciałem powitać wszystkich zaproszonych gości: panią minister sportu i turystyki oraz wszystkich, którzy będą nam dzisiaj towarzyszyć w realizacji porządku dziennego. Witam przedstawicieli Polskiego Związku Tenisowego, przedstawicieli Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, przedstawicieli spółki Narodowe Centrum Sportu. W tej chwili przechodzimy do punktu – ustalenie porządku obrad. Porządek obrad został państwu przesłany. Prezydium Komisji proponuje, aby dzisiaj zająć się trzema kwestiami. W pierwszym punkcie jest informacja ministra sportu i turystyki oraz prezesa Polskiego Związku Tenisowego na temat stanu oraz perspektyw rozwoju tenisa ziemnego w Polsce. W drugim punkcie jest informacja rządu na temat sposobu rozliczenia należności finansowych wobec podwykonawców pracujących przy budowie infrastruktury niezbędnej do organizacji Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA Euro 2012. Jest to kontynuacja. W trzecim punkcie jest rozpatrzenie odpowiedzi na dezyderat nr 5 w sprawie aktualnej sytuacji oraz perspektyw rozwoju sportów motorowych w Polsce – kontynuacja. Czy ktoś ma uwagi do porządku dziennego? Nie słyszę uwag.

Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny. Bardzo proszę, aby teraz prowadzenie przejął pan przewodniczący Hofman, który był wnioskodawcą pierwszego punktu. Przechodzimy do punktu – informacja ministra sportu i turystyki oraz prezesa Polskiego Związku Tenisowego na temat stanu oraz perspektyw rozwoju tenisa ziemnego w Polsce. Bardzo proszę panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Adam Hofman (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani minister, panie przewodniczący, szanowni państwo, wnioskowałem o punkt dotyczący Polskiego Związku Tenisowego, a także tenisa w Polsce ze względu na wyjątkową sytuację w jakiej znalazł się polski tenis w ostatnim czasie. Z jednej strony mamy indywidualne wyniki, szczególnie Agnieszki Radwańskiej. Są to wyniki, które mogą przyczynić się do bardzo dużej popularyzacji tenisa w najmłodszych grupach wiekowych, nie tylko dziewczynek, ale także chłopców. Z drugiej strony mamy sytuację, w której Polski Związek Tenisowy jest poddawany w różnych miejscach, środowiskach tenisowych i klubach tenisowych bardzo dużej krytyce za swoją organizację, za to, co robi. Jeśli mamy do czynienia z dobrymi wynikami zawodowców, to często jest tak, że pada opinia, że nie jest to zasługa związku, tylko prywatnych sponsorów, którzy wyłożyli duże pieniądze na tenis.

Nie jest tajemnicą, że do wyników sportowych w tenisie potrzebne są duże pieniądze i wykładają je sponsorzy. Dany sposób pozyskiwania pieniędzy, sponsorów przez PZT bardzo mnie interesuje jako wiceprzewodniczącego Komisji. Wydaje się, że jesteśmy w sytuacji, w której moglibyśmy pomyśleć, aby zwiększać nakłady na polski tenis i wnioskować o to w ramach budżetu. Aby to uczynić potrzebna jest przejrzysta sytuacja wydawania tych pieniędzy. Sytuacja, w której trafią one w odpowiednie miejsce, w którym będą najlepiej wykorzystane. Stąd prośba, aby Polski Związek Tenisowy przedstawił nam opinię o swojej działalności, co robi, jak wydaje pieniądze, w jakie grupy wiekowe inwestuje i jakie ma plany związane z przyszłością. Zaproszonym gościom chciałbym oddać głos, prosząc, aby było jak najmniej informacji o suchej strukturze i jak wygląda związek. O tym wszyscy wiemy albo łatwo możemy się dowiedzieć. Przede wszystkim chodzi o informacje, jak są i będą wydawane pieniądze, jakie związek ma plany w ich pozyskaniu. Jak ma wyglądać polski tenis za kilka, kilkanaście lat, szczególnie ten na poziomie zawodowym. Dziękuję bardzo. Jeśli mógłbym prosić o dokonanie tej prezentacji. Proszę także o przedstawianie się, ponieważ nie wszyscy państwa znają. Jest to ważne do protokołu.

Prezes Polskiego Związku Tenisowego Jacek Muzolf:

Jacek Muzolf – prezes Polskiego Związku Tenisowego. Witam panie poseł i panów posłów, panią minister i przedstawicieli Ministerstwa Sportu i Turystyki. Mamy przygotowaną prezentację. Jak pan poseł powiedział byłem przygotowany na to, żeby mówić m.in. o tych strukturach, ale może od razu przejdziemy do meritum. Myślę, że jesteśmy przygotowani na to, żeby udzielić wszelkich informacji na temat tego, jak pozyskujemy pieniądze, skąd mamy pieniądze i jak je wydajemy. Moim zdaniem jesteśmy jednym z bardziej przejrzystych związków sportowych w Polsce. U nas pieniądze są dystrybuowane według szczegółowych kryteriów. Trzeba przyznać, że głównym sponsorem Polskiego Związku Tenisowego i polskiego tenisa jest Ministerstwo Sportu i Turystyki. Jest to kwota 3390 tys., co stanowi 64% naszego budżetu.

Na wstępie chciałbym powiedzieć, że wbrew obiegowym opiniom tenis nie ma łatwej drogi do pozyskiwania sponsorów. Może wydawać się wszystkim, że tenis to bogata dyscyplina itd. Bogaci są ci najlepsi, w których inwestowaliśmy przez wiele lat, jak oni wyfruwają z naszego gniazda, gdzie przez wiele, wiele lat realizowaliśmy programy, praktycznie od 2001 r. Wiele programów zostało zrealizowanych. Mieliśmy możliwość swego czasu pozyskiwania możnych sponsorów, ale w pewnym momencie to skończyło się. Te gwiazdy, które są teraz na firmamencie światowego tenisa wywodzą się z programów, które były realizowane przez Polski Związek Tenisowy. Są to Agnieszka Radwańska, Urszula Radwańska, Kubot, Fyrstenberg, Matkowski. Ci wszyscy ludzie swego czasu byli finansowani przez Polski Związek Tenisowy. Według jasnych kryteriów były podpisywane umowy. Dystrybuowaliśmy zgodnie z przepisami pieniądze uzyskiwane z Ministerstwa Sportu. Tak to pokrótce wygląda.

Może koleżanka Magdalena Rejniak-Romer, dyrektor biura i członek zarządu przedstawi prezentację. Ona nie trwa długo, a później będziemy gotowi odpowiedzieć na wszelkie pytania.

Członek zarządu PZT Magdalena Rejniak-Romer:

Magdalena Rejniak-Romer – członek zarządu Polskiego Związku Tenisowego. Witam państwa bardzo serdecznie. Króciutko opowiemy państwu, jak w tej chwili wygląda tenis w Polsce, jakie są jego perspektywy. Wszelkie szczegółowe materiały na temat danych finansowych, tego jaka jest struktura PZT, jaka jest struktura przychodów, mają państwo podane w materiałach. Nie będziemy teraz tego szczegółowo omawiali. Tak jak powiedział prezes wszystko jest wydawane niezwykle transparentnie i przejrzyście. Mamy regulaminy dopracowane bardzo szczegółowo. To wszystko jest na naszej stronie internetowej. Na żądanie dostępne są wszelkie materiały dla państwa, jeżeli zaistnieje taka potrzeba.

W tej prezentacji powiemy bardziej o tym jakie są szanse dla polskiego tenisa. Bardzo prosiłabym, żeby przez chwilę tego państwo posłuchali.

Przede wszystkim dlaczego tenis? Proszę państwa, strategia rozwoju sportu do 2015 r. na internetowych stronach Ministerstwa Sportu jako cel główny podaje aktywne i sprawne społeczeństwo. Uważamy, że tenis idealnie wpasowuje się, jako dyscyplina, która może służyć do realizacji tego celu. Dlaczego? Można uprawiać go całe życie. Zaczynamy w wieku 5 lat i można uprawiać go do wieku 100 lat. Jest korzystny dla zdrowia. Można uprawiać go cały rok. Kojarzy się tylko z bardzo pozytywnymi cechami. Nie kojarzy się z kibolami, jakimiś stadionowymi wybrykami. Raczej jest to czystość, elegancja i *fair play*. Jednocześnie staje się powszechnie dostępny. Proszę zauważyć, że ta cała kwestia mówienia, że tenis jest elitarny coraz bardziej zmienia się i możemy śmiało stwierdzić, że tenis staje się coraz bardziej powszechnie dostępny dla mieszkańców Polski. Uprawianie tenisa wiąże się z budową więzi społecznych. Ludzie spotykają się w klubach tenisowych. Tworzy się społeczność. Jest to forma na spędzanie czasu przez całe rodziny. Oczywiście promuje aktywny styl życia. Całe rodziny mogą spotykać się na korcie, mogą ze sobą grać. Może grać dziadek z wnuczką, babcia z dziadkiem, babcia z wnukiem itd. Nie ma tutaj żadnych granic, jeśli chodzi o wiek i płeć. Wszyscy ze sobą mogą grać. Ponieważ jest sportem indywidualnym od małego uczy rozwiązywania problemów, samodzielności i niezależności, a także co udowodnione jest naukowo uprawianie tenisa wpływa i stymuluje rozwój psychofizyczny małych dzieci.

Proszę państwa, tenis to także poza aspektami społecznymi globalny zasięg. Kilkaset milionów ludzi gra w tenisa. Jest stała obecność w telewizji i przekazach medialnych. Są turnieje wielkoszlemowe. Wszyscy oglądamy wielkie wydarzenia sportowe i marki znane na całym świecie. Tenis ma globalne gwiazdy. Roger Federer, Maria Szarapowa i nasza Agnieszka Radwańska to osoby, które są wzorem dla młodzieży i są globalnymi gwiazdami. Są znane na całym świecie. Pod tym kątem możemy powiedzieć, że jest to dyscyplina, która ma ogromny potencjał przede wszystkim pod względem upowszechniania w Polsce.

Króciutkie zestawienie. Polski tenis na tle Europy. Wybrane kraje: Niemcy, Francja, Polska, Wielka Brytania, Czechy, Węgry. Dane są tutaj porażające. Może inaczej. Pokazują, jaki jest potencjał, jeżeli chodzi o możliwą liczbę grających i jak my, w Polsce nie wykorzystujemy potencjału tenisa, jako dyscypliny uprawianej jako forma rekreacji ruchowej wśród dzieci i dorosłych. Ponad 4000 tys. Francuzów i Niemców, ponad 4000 tys. Brytyjczyków. Są to liczby, które mówią tak naprawdę same za siebie. Szacujemy, że w Polsce gra w tenisa 250 tys. osób. Te dane mają państwo także w prezentacji. Proszę zauważyć, że nawet Czechy nas wyprzedzają.

Króciutko proszę państwa porównanie przychodów. Czym my, jako federacja, Polski Związek Tenisowy dysponujemy w porównaniu z Francuską Federacją Tenisową, czy brytyjską. Budżet Polskiego Związku Tenisowego to 5000 tys. Budżet Francuskiej Federacji Tenisowej to 684.000 tys., 320.000 tys., to dla porównania zrobione jest w milionach złotych, 320.000 tys. zł Brytyjska Federacja Tenisowa. Takie są dzisiaj dane. Takie są różnice. Myślę, że można na to popatrzeć, że z jednej strony jest ogromny potencjał, a z drugiej udało nam się przy bardzo niewielkich nakładach finansowych wychować zawodników, którzy są, jak w przypadku Agnieszki Radwańskiej w czołówce światowej. Te dane pokazują, jaki mamy potencjał. Znowu mówimy o tym potencjale, zarówno pod kątem sportowym, finansowym, biznesowym i każdym innym.

Jeżeli chodzi o dane porównawcze pozabudżetowe, to liczba członków federacji francuskiej, podkreślam, że Francuzi budowali 40 lat ten cały system, my jesteśmy na początku drogi i to trzeba wziąć pod uwagę, 1100 tys. członków i 1600 tys., jeżeli chodzi o federację niemiecką. Francuzi i Niemcy chwalą się, że tenis to dyscyplina indywidualna, numer jeden w ich krajach. Proszę wziąć pod uwagę, że te dane są nieporównywalne metodycznie, więc nie porównujemy. My zajmujemy dzisiaj 18 miejsce pod kątem dofinansowania ze środków z Ministerstwa Sportu i Turystyki, jeżeli mówimy o pieniądzach wydawanych na sport kwalifikowany. To jest ta pozycja, która została w tej chwili podkreślona.

Proszę państwa, krótkie spojrzenie, jak wyglądała sytuacja w 2002 r., gdy tak naprawdę nie było nic. Cieszyliśmy się z tego, że nasza zawodniczka jest 30 na świecie i wspominaliśmy czasy Wojciech Fibaka. W tym samym momencie Polski Związek Tenisowy wdrożył projekt „Team Polska" przy współpracy ze sponsorem. Dzięki wieloletniej pracy tego projektu, możemy się dzisiaj pochwalić projektem, który pochłonął kilkanaście milionów złotych i te kilkanaście milionów złotych zostało przekazane na szkolenie najlepszych juniorów i zawodników, wybranych i otoczony przez związek opieką. Efektem tego jest nr 2 na świecie, czyli Agnieszka Radwańska, finał Wimbledonu w tym roku, finał US Open, gra podwójna w zeszłym roku, para Fyrstenberg i Matkowski, finał turnieju Masters ATP itd. Szereg sukcesów, którymi możemy się chwalić głośno. To jest bezprecedensowa sytuacja. Takich sukcesów polski tenis nigdy nie miał. Wszyscy państwo byli świadkami co działo się jak Agnieszka Radwańska grała w finale Wimbledonu, jakie było zainteresowanie medialne, jaki był odbiór tego wydarzenia.

Jaka jest proszę państwa nasza wizja? Najpierw zaczniemy od misji. Chcielibyśmy propagować poprzez naszą dyscyplinę, aby ludzie żyli aktywnie, żeby aktywnie spędzali czas i żeby robili to przez całe życie. Natomiast, jakbyśmy widzieli polski tenis, gdzie uważamy, że możemy być, oczywiście jest to uwarunkowane szeregiem różnych czynników, ale co jest według nas możliwe. Chcemy, żeby 4 razy zwiększyła się liczba grających osób w tenisa, z 250 tys. do 1000 tys. Żeby „Tenis 10" nowa metodyka nauczania tenisa propagowana na całym świecie była obecna w szkole, na boiskach i na orlikach. Żeby w każdej gminie, jak jest w Niemczech był kort tenisowy i żeby 500 tys. osób było członkami polskiej federacji. To też będzie potem jedna z ważnych możliwości finansowania polskiego tenisa.

Jeżeli chodzi o sport wyczynowy, to chcielibyśmy, żeby polscy zawodnicy, juniorzy i seniorzy byli systematycznie obecni w czołówce, żeby nasze reprezentacje w FED Cup i Davis Cup grały w grupie światowej, żeby w Polsce tak jak jest we Francji, Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii funkcjonowało Narodowe Centrum Tenisowe, gdzie możemy szkolić najlepszych zawodników wzorem tego, jak robią to najlepsi na świecie. Żeby nasi trenerzy reprezentowali najwyższy poziom szkolenia i żeby polskie kluby były silne. Żebyśmy też mogli pomagać klubom. Tak naprawdę kluczem do sukcesu całego systemu polskiego tenisa, a w ogóle całego sportu jest silny klub sportowy, żeby ten klub mógł przeznaczać środki na szkolenie zawodników. Co jest potrzebne, żeby to zrealizować? Oczywiście trzy elementy: infrastruktura, programy oraz odpowiednie finansowanie tego programu i odpowiednie zarządzanie nim.

Jeżeli chodzi o infrastrukturę, proszę państwa, dzisiaj w Polsce jest ok. 3 tys. odkrytych kortów, 700 kortów pokrytych lekką konstrukcją, hal stałych jedynie 154, nie hale tylko 154 korty, z czego tylko dwa obiekty zostały wybudowane jako inwestycje strategiczne przy 90% dofinansowaniu Ministerstwa Sportu i Turystyki. Co moglibyśmy osiągnąć? Podajemy te dane. Na pewno więcej odkrytych kortów, więcej kortów krytych ze względu na warunki atmosferyczne, ponieważ sezon letni w Polsce trwa tak naprawdę 5 miesięcy. Musimy zrobić, czy przygotować polskie obiekty do tego, aby można było grać cały rok. Najlepszym, najbardziej efektywnym rozwiązaniem wydaje się to, aby promować przykrywanie kortów lekkimi halami, które są stosunkowo tanie i efektywne. Mogą pozwolić na poprawę infrastruktury. Marzy nam się, aby powstało poza centrum narodowym, 8 regionalnych centrów szkoleniowych, gdzie będziemy mogli szkolić młodzież z regionów, także systemowo.

Jeżeli chodzi o programy, o których myśleliśmy, które mamy przygotowane i myślimy o nich, to na pewno kort w każdej gminie, program przykrycia kortów lekkimi halami

i budowa, utworzenie z jakiegoś obiektu, czy rewitalizacja jakiegoś obiektu jako Narodowe Centrum Tenisowe w Warszawie.

Jeżeli chodzi o programy, to proszę zobaczyć, że tenis tak naprawdę obejmuje przekrojowo wszystkie obszary od dziecka pięcioletniego, czyli od przedszkola do tak jak wspominałam osoby dziewięćdziesięcioletniej, grającej, czy chcącej się jeszcze ruszać i te 90 lat to nie jest przypadek. Faktycznie mamy w systemie rywalizacji osoby, które grają w kategorii +90. Także to się dzieje. Proszę zauważyć, że mamy dwa obszary: sport wyczynowy i sport amatorski. Na każdym obszarze pierwsza, podstawowa rzecz, upowszechnianie, wyszukiwanie talentów. Mamy opracowane programy i pomysły, jak można to realizować. Część jest realizowana w pewnym stopniu. Część będzie rozwijana. Następnie mamy już program szkoleniowy i te najbardziej uzdolnione dzieci. Mamy wypracowany model „Teamu Polska", który doprowadził Agnieszkę Radwańską i naszych najlepszych zawodników do tego, czy pomógł im, że osiągnęli takie sukcesy. To jest wszystko przepracowane i tak naprawdę gotowa metodyka do wprowadzenia. Mamy program dla młodszych dzieci. Mamy system współzawodnictwa i bardzo dobry system szkolenia trenerów. Oczywiście później najlepsi zawodnicy wchodzą do systemu – Igrzyska Olimpijskie, jako reprezentanci naszego kraju – Davis Cup, FED Cup, no i system turniejów ATP i WTA, jako ten profesjonalny tenis. Ci, którzy nie widzą siebie w zawodowym tenisie, a jest to zdecydowana większość, to jest ponad 90% grających w tenisa, jeśli nie więcej. Dla nich jest cała sfera rozgrywek amatorskich, od rozgrywek klubowych, po ligowe, poprzez system rywalizacji na poziomie regionalnym, wojewódzkim, ogólnopolskim, mistrzostw Polski, a nawet wysyłamy drużyny na mistrzostwa świata w tenisie niewyczynowym. Na każdym etapie jesteśmy w stanie zaproponować program. Tenis może objąć wszystkie grupy wiekowe. Jako przykład podajemy program „Tenis 10". Jest to fantastyczna baza do naboru do dyscypliny. „Tenis 10" to jest w ogóle metodyka nauczania gry w tenisa, dzięki której niepotrzebne są korty. W tenisa możemy grać wszędzie, na boiskach i w szkołach. Potrzebny jest nam bardzo prosty zestaw sprzętu, siatki plus materiały dydaktyczno-metodyczne, które zostały opracowane przez Polski Związek Tenisowy. Zresztą mam przykład i mam materiały ze sobą. Dzięki temu możemy zachęcać dzieci od przedszkoli, poprzez szkoły, poprzez boiska do tego, żeby grały i uczyły się tenisa. Potem zostanie to im na całe życie, bo dzieciaki jak nauczą się w wieku 6, 7, czy 10 lat grać w tenisa, to potem będą miały podstawy i będą mogły całe życie ruszać się i spędzać aktywnie czas. Na czym myślę, że nam wszystkim bardzo zależy.

Kolejna ważna sprawa. Proszę państwa, klasy I-III i nauczanie wczesnoszkolne. Tenis jest naprawdę doskonałym narzędziem do tego, żeby dzieci właśnie w klasach I-III mogły bawić się na Wf-ie, żeby je aktywizować ruchowo w najważniejszym okresie rozwoju ruchowego dzieci. To jest bardzo atrakcyjna forma i bardzo dobrze przyjmuje się wśród dzieci. Tam gdzie jest to wdrażane, jest przyjmowane z bardzo dużym entuzjazmem. Kolorowe, fajne, promowane przez największe gwiazdy na świecie. Wystarczy popatrzeć na taki malutki obrazek. Dzieciaki bawią się. Naprawdę fantastyczna zabawa, nie tylko tenis, ale przede wszystkim przygotowanie koordynacyjno-ruchowe dzieci. Taka baza do tego, żeby były one sprawne. Twarzami programu „Tenis 10" w Polsce są Ula i Agnieszka Radwańskie i myślę, że jest to też ważna informacja. Proszę państwa, zaczęliśmy pilotażowo szkolić nauczycieli. Jesteśmy świeżo po pierwszym szkoleniu, organizowanym we Wrocławiu wspólnie z Urzędem Miasta Wrocław. Przyszło na szkolenie ponad 40 nauczycieli. Wyszli zachwyceni. Czeka teraz kolejka następnych. Już czeka następne kilkadziesiąt szkół na to, żeby wdrożyć tenis jako uatrakcyjnienie zajęć wychowania fizycznego. Jest proszę państwa bardzo duży potencjał pod tym kątem.

Tak jak mówiłam, „Tenis 10" to baza. Z tego wyłuskujemy talenty, które obejmujemy programem „Team Polska", czy możemy obejmować programem „Team Polska". Do tej pory, już nie będziemy się powtarzać, ale od Agnieszki Radwańskiej wszyscy nasi najlepsi zawodnicy przez ostatnie lata byli objęci programem „Team Polska". Efektem tego są najlepsze wyniki zawodowe, ale także mamy sukcesy w kategoriach młodzieżowych. Mamy medale na młodzieżowych mistrzostwach świata, indywidualnych i drużynowych. Zdobyliśmy złoty medal na „AOFie" 2011. To wszystko pokazuje, że mamy zawodników na szczycie w zawodowym tenisie, to też jest zaplecze.

Proszę państwa, trzeci element – finanse i zarządzanie. Jeżeli chodzi o zarządzanie, to chcielibyśmy jak najwięcej projektów, czy programów zarządzać projektowo. Oczywiście stosując tutaj odpowiednią metodykę, wspierając się narzędziami zarządczymi i korzystać z najnowszych rozwiązań w tym zakresie. Wydaje mi się, że jesteśmy do tego przygotowani. Jeżeli chodzi o finansowanie, to wydaje mi się, że najważniejsze byłoby, żeby stworzyć taki model, żeby programy, o których mówiliśmy były finansowane z trzech źródeł: budżetowych, samorządowych i prywatnych. Wtedy możemy osiągnąć najlepszy efekt. Możemy osiągnąć efekt synergii i naprawdę przyrównać się do tych krajów europejskich, o których wspominaliśmy na początku.

Na koniec nasze wnioski. Mamy ogromny potencjał. Idealnie wpisujemy się w strategię, która mówi o aktywnym i sprawnym społeczeństwie. Mamy bazę, programy i wiedzę do tego, jak te programy wdrażać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Hofman (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeśli ze strony związku nie ma innych głosów, to chciałbym prosić panią minister o przedstawienie informacji ministerstwa.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Szanowni państwo, nasze relacje z Polskim Związkiem Tenisowym nie zaczynają się oczywiście na tej sali, więc tych kontaktów jest wiele. Pełna informacja została przedstawiona w materiałach, które zostały państwu przesłane. Myślę, że najciekawszym elementem jest pilotaż, który w tej chwili jest realizowany i jest związany z uruchomieniem programu „Tenis 10”. Natomiast o szczegóły proszę pana dyrektora Eliasza.

Dyrektor Departamentu Sportu Wyczynowego Ministerstwa Sportu i Turystyki Jerzy Eliasz:

Zanim przejdziemy do programu „Tenis 10”, chciałbym powiedzieć kilka słów o współpracy pomiędzy Ministerstwem Sportu i Turystyki, a Polskim Związkiem Tenisowym w zakresie szkolenia młodzieży uzdolnionej sportowo. Myślę, że na tym powinniśmy koncentrować się. Oprócz dotacji z budżetu państwa, która wynosi ponad 2000 tys. zł mniej więcej corocznie, Polski Związek Tenisowy wspierany jest środkami z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej w kilku programach. W tej chwili Polski Związek Tenisowy ma funkcjonujące trzy ośrodki szkolenia tenisowego, których działalność jest dofinansowywana ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej na poziomie ok. 700 tys. zł w skali roku. Ponadto związek otrzymuje również środki finansowe z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej na szkolenie młodzieży w ramach kadr narodowych i w ramach programu przygotowania i startu reprezentacji Polski na zawodach międzynarodowych.

Jeżeli chodzi o programy, które są realizowane przez ministerstwo, to oczywiście ośrodki szkolenia sportowego młodzieży są taką najbardziej efektywną formą szkolenia. Tutaj polityka resortu zmierza w tym kierunku, aby uruchomić jak najwięcej tego typu ośrodków w najbliższym czasie. Oczywiście jest to inicjatywa łączona. Inicjatywa przede wszystkim polskiego związku sportowego, ale w porozumieniu z władzami samorządu terytorialnego. Także jesteśmy tutaj otwarci na wszelkie formy i propozycje współpracy. Ponadto Polski Związek Tenisowy realizuje wspólnie z ministerstwem program „Talent”. Jest to program dofinansowania najzdolniejszych zawodników wskazanych przez dany polski związek sportowy w sportach indywidualnych. Dziesięciu zawodników wskazanych przez związek otrzymuje dofinansowanie w wysokości 20 tys. zł w skali roku, które może zostać przeznaczone na dofinansowanie szkolenia na poziomie klubowym. Ideą tego programu jest to, aby kierować takie dedykowane środki finansowe dla najbardziej uzdolnionych, młodych zawodników. Zwłaszcza na czas, w którym nie uczestniczą w zgrupowaniach centralnych, a pracują z trenerem we własnym klubie. Oczywiście w takiej sytuacji polski związek sportowy ma olbrzymi wpływ na jakość tego szkolenia poprzez stawianie dodatkowych zadań w ramach tego dofinansowania. To tyle, jeśli chodzi o Departament Sportu Wyczynowego.

Informacje na temat wysokości dofinansowania również zostały zawarte w materiale. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Hofman (PiS):

Dziękuję. Czy ktoś z państwa chciałby coś dodać do tej informacji?

Prezes PZT Jacek Muzolf:

Jeszcze może dodam taką informację. W najlepszym roku finansowym dla nas, w 2008 r. praktycznie mieliśmy system szkolenia domknięty z dołu i z góry. Począwszy od tenisowych asów, skończywszy na indywidualnych umowach z najlepszymi zawodnikami. To wyglądało w skrócie mniej więcej tak, że na program „Tenisowe asy" mieliśmy sponsora. Robiliśmy takie duże imprezy w czterech ośrodkach, na których pozyskiwaliśmy dzieci najbardziej uzdolnione ruchowo. Przeważnie te najzdolniejsze ruchowo dzieci idą do piłki nożnej albo do siatkówki. W tamtych czasach była jeszcze modna koszykówka, a my postanowiliśmy po prostu na podstawie różnych gier i zabaw pozyskiwać nie dzieci, które potrafią grać w tenisa, ale te które są zdolne ruchowo. Chodziło głównie o dzieci sześcioletnie i siedmioletnie. W tenisa zabawa zaczyna się w wieku pięciu, sześciu lat. Ten program trwał trzy lata. Niestety, później sponsor wycofał się. Dzisiaj mamy z tego bardzo dobrych zawodników, bardzo dobrych reprezentantów Polski w tych niższych kategoriach wiekowych 12, 13 lat.

Następnym programem była „Talentiada", gdzie Ministerstwo Sportu i Turystyki wspiera nas od początku. „Talentiada" to system rozgrywek drużynowych dzieci do lat 10. Ten program stworzyliśmy po to, żeby dzieci przychodząc na treningi nie tylko grały w tenisa, bo bolączką polskich tenisistów zawsze było bardzo złe przygotowanie ruchowo-ogólne. Nasi zawodnicy bardzo odstawali od zawodników światowej czołówki pod względem motoryki i poruszania się po kortach. Brało się to stąd, że właściwie rodzice godzili się tylko, że tak powiem na funkcjonowanie tego typu zajęć pod warunkiem, że piłeczka latała nad siatką, a zajęcia z przygotowania ogólnego kulały i nie były akceptowane. Nawyki ruchowe u dzieci trzeba już kształtować praktycznie od samego początku. Jeśli tych nawyków dzieci nie nabędą, to później z tego nic nie będzie.

Następnym etapem domykającym były turnieje „Super Masters", gdzie było to rozgrywane dla dzieci dwunasto-, trzynasto- i czternastoletnich. Nagrodami dla zwycięzców, dla pierwszych trzech zawodników były stypendia ufundowane na podstawie odpisów z nagród zawodników, którzy mieli indywidualne kontrakty, umowy. To jest to, do czego dojdę na samym szczycie tej układanki, czyli Agnieszka Radwańska, Kubot, Fyrstenberg, Matkowski dostawali określone kwoty i to spore. Jeśli państwa to interesuje, to później możemy o tym powiedzieć, jakie kwoty dystrybuowaliśmy dla tych zawodników. Z tych odpisów, które oni mieli zapisane w umowach my później fundowaliśmy tym dzieciom stypendia, o których mówiłem. Co pół roku był rozgrywany taki masters i dzieciaki miały pieniążki, żeby uczestniczyć w turniejach, czy finansować swoją karierę tenisową, jeśli można nazywać karierami granie w tenisa dzieci dwunasto-, trzynasto- i czternastoletnich.

Następnie dzięki Ministerstwu Sportu i Turystyki mieliśmy cztery ośrodki dla młodych zawodników trzynasto-, czternastoletnich, gdzie weekendowo najlepsi zawodnicy i zawodniczki z danego regionu mogli się spotkać i wspólnie trenować. Później dzięki umowie sponsorskiej mieliśmy tzw. program „Junior team", gdzie najlepsi zawodnicy począwszy od 15 do 18 lat na podstawie określonego systemu mieli dystrybuowane pieniądze. Tabela była określona w ten sposób, że najzdolniejsi zawodnicy, była to bardzo szeroka grupa grających, dostawali zwroty pieniędzy na podstawie miejsc zajmowanych w turniejach. W zależności od rangi turnieju, w zależności, gdzie zawodnik doszedł, do półfinału, finału, czy odpadł w ćwierćfinale powiedzmy my to finansowaliśmy. Skorzystała na tym bardzo duża grupa ludzi. Później był tzw. system umów indywidualnych różnego typu, gdzie wspólnie ze sponsorem opracowaliśmy system dystrybuowania tych pieniędzy na podstawie… To były takie wykresy. Co roku lub dwa razy do roku spotykało się grono trenerów, którzy oceniali postępy zawodników ich wyniki i rankingi. Na tej podstawie wydawaliśmy te pieniądze.

Jeszcze chciałem dodać, bo mówi się, że Polski Związek Tenisowy nic nie daje zawodnikom, ale ktoś tego sponsora musiał znaleźć. Ktoś tego sponsora musiał namówić i przygotować sponsorowi program. Sponsor musiał chcieć ten program zaakceptować.

Zanim Agnieszka Radwańska była w programie, to on dawno już trwał. Także, to my musieliśmy namówić sponsora, żeby np. chcieli przyjąć Agnieszkę Radwańską do tego programu.

Jeszcze chciałem dodać, że władze Polskiego Związku Tenisowego pracują społecznie. Nie pobieramy żadnych wynagrodzeń. Moim zdaniem jesteśmy grupą pasjonatów, którzy chcą działać jak najlepiej dla polskiego tenisa.

Przewodniczący poseł Adam Hofman (PiS):

To już wszystko jak rozumiem. W tej chwili możemy otworzyć blok pytań. Ze swojej strony także zapisuję się do pytań. Jest lista. Za chwilę będzie poseł Ziemniak. Mam kilka pytań, więc zadam je wszystkie. Być może łatwiej będzie. Najpierw blok pytań, a potem odpowiedzi. Mam pytania w większości do samego związku.

Duża część dotyczy spraw sportowych i wyszkolenia modelu wyczynowego. Państwo mówili o tym jak w tej chwili wygląda praca z dziećmi i młodzieżą. To jest absolutnie bardzo ważne. Tylko wszystkie zagadnienia, o których państwo powiedzieli dotyczyły sportu amatorskiego. Program „Tenis 10" to program bardzo dobry i powinien rozwijać się, ale dotyczy on sportu i tenisa amatorskiego. Jeśli ktoś choć trochę zna się na tenisie, w ogóle na sporcie, to wie, że łowienie talentów zaczyna się w wieku do 10 lat. Zawodnicy tenisowi w wieku 10 lat i powyżej są już ukształtowani. Pamięć mięśniowa, cała biomechanika, wszystko, co dotyczy późniejszego zawodnika zaczyna się właśnie tam. Łowienie i szkolenie talentów, centralne szkolenie dzieci w wieku do 10 lat jest niezbędne. Wszystkie związki i federacje na świecie robią to. Jest pytanie o to, czy Polski Związek Tenisowy też to robi? To pytanie do szefa wyszkolenia, wiceprezesa ds. sportowych. Widzę w materiałach, że tu mamy wakat, więc w najważniejszej funkcji w związku tenisowym, czyli wiceprezesa ds. sportowych, czyli tego, co dotyczy przedmiotu działalności mamy wakat. To pytanie być może do pana Wojciecha Andrzejewskiego, który jest od wielu, wielu lat szefem wyszkolenia. Mogę też otrzymać odpowiedzi na piśmie.

Po pierwsze, jaki jest obecny model szkolenia centralnego z podziałem na kategorie wiekowe? Jakie są fundusze do konkretnych kategorii wiekowych? Chodzi mi oczywiście o sport wyczynowy. Po drugie, dlaczego nie ma szkolenia centralnego do lat 10? Według mnie jest to najważniejsza grupa wiekowa. Później, jak pan prezes, dyrektor Andrzejewski wypowiedział się w ostatnim wywiadzie, widziałem jego wypowiedź, która mnie zszokowała. Człowiek, który piętnaście lat zajmuje się wyszkoleniem, stwierdził, że po analizie wszystkich błędów doszliśmy do wniosków, że mamy największy problem w wieku 17-19, kiedy to zawodnicy nie są przygotowani, aby walczyć w najważniejszych turniejach. Jeśli po 15 latach dochodzi się do takiego wniosku, że zawodnicy w wieku 17 lat mają braki w wyszkoleniu, to chciałbym wiedzieć, dlaczego taki wniosek i dlaczego nie ma szkolenia centralnego dzieci do lat 10?

Po drugie, jak jest obecnie zorganizowane szkolenie w regionach? Ważne jest to, żeby ktoś w regionach koordynował szkolenie wyczynowe. Jeśli to mogliby państwo także wyjawić. Jakie zasługi w sensie merytorycznym, bo to jest istotne, wyniki Agnieszki Radwańskiej, Łukasz Kubota, naszego debla, to są wyniki imponujące. Tylko pytanie, czy Polski Związek Tenisowy w sensie merytoryczno-szkoleniowym poczynił jakiś wkład? To znaczy, czy byli to trenerzy Polskiego Związku Tenisowego, czy też prywatni trenerzy tych zawodników? To jest ważne. Państwo bardzo chwalili się tymi wynikami. Ja się z nich niezmiernie cieszę. Jest pytanie, czy są to wyniki Polskiego Związku Tenisowego, czy też zawodników, ich rodziców i sponsorów? To tyle co do kwestii szkolenia.

Teraz pytanie do pana prezesa, czyli do samego związku, o sponsorów. To jest istotne. Duża część przychodów związku pochodzi z dotacji budżetowej. Są to pieniądze publiczne. Chwała za to, że ministerstwo wspiera Polski Związek Tenisowy. Chodzi o pozyskiwanie środków, by w Polsce grało nie 4000 tys. jak we Francji, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii 3000 tys. – 4000 tys., to chociażby połowa z tego, chociaż 2. Żeby doprowadzić do takiego modelu potrzebne są dużo większe pieniądze i chyba przekraczające możliwości nawet dość dużego polskiego budżetu, a także dość dużego budżetu na sport.

Pytanie o poszukiwanie innego źródła finansowania, np. czy starali się państwo zainteresować telewizję transmisjami Davis Cup? To jest istotna rzecz i z tego można

poszukiwać dodatkowych przychodów. Wtedy łatwiej szukać sponsorów, kiedy coś jest pokazywane. Czy np. wykorzystują państwo turnieje wielkoszlemowe, które odwiedzają państwo jako związek do zabrania na taki turniej potencjalnych sponsorów? Pokazania im, na czym polega zawodowy tenis. Czy też na ostatni wimbledoński turniej, czy olimpiadę żaden potencjalny sponsor nie został zabrany? To jest pytanie dość szczegółowe. Jakie inne kroki czyniliście w gestii pozyskania pozabudżetowego sponsora? To jest klucz do rozwoju polskiego tenisa. Wiem, że państwo mówią o tym, że działają pro publico bono, czyli bez pensji. Chwała, tylko ważne jest, żeby związek dzięki państwa działalności szukał dodatkowych źródeł finansowania.

Ciekawy jestem, jaki procent z tych kontraktów zawodniczych z tymi, którym udało się w tenisie, bo tenis jest zasłany w większości tymi, którym się nie udało, bo jest to bardzo trudna dyscyplina sportu, ale Radwańska, Kubot, Fyrstenberg, Matkowski, o tym pan prezes mówił – procent od ich kontraktu. Czy związek inwestuje w zawodników, a potem wpisuje sobie klauzule w kontraktach i jakiś procent wraca do związku? To są dość duże pieniądze jak rozumiem. Warto byłoby je przeznaczać na wyczyn dzieci do lat 10. Już kończę.

Bardzo zależałoby mi w kwestii ogólnej dostać odpowiedź przynajmniej w kwestii pieniędzy otrzymywanych z dotacji. Nie tylko finanse. Mamy w prezentacji państwa przychody PZT, ale chciałbym także poznać strukturę wydatków Polskiego Związku Tenisowego. Wiem, że dzisiaj nie jest to możliwe. Chciałbym otrzymać to na piśmie. Na co państwo wydają pieniądze otrzymane z dotacji budżetowej? Jak są te pieniądze dystrybuowane? Jaką część pochłania część organizacyjna, czyli sam związek? Jaką część wyszkolenie? Jaką programy amatorskie? Konkretnie, jakie podmioty np. organizują turnieje amatorskie? Czy robi to sam związek? Czy są to prywatne firmy? Jeśli prywatne firmy i spółki, to jakie? Takiej informacji na piśmie oczekuję od państwa. Sformułuję to także na piśmie, żeby nic nam nie umknęło.

Zależy mi na tym, żeby także zanim zaangażujemy się wspólnie jako Komisja w pomoc dla polskiego tenisa, czy być może zwiększenie środków budżetowych, może pomocy w szukaniu dodatkowych środków, dobrze byłoby poznać tę strukturę. Mówili też państwo o szkoleniu trenerów, tych zawodowych, którzy później trenują przyszłych zawodników. Jest pytanie następujące. Czy ci trenerzy, którymi dysponuje Polski Związek Tenisa jeżdżą na szkolenia do innych krajów? Jeśli tak, to do jakich? Może korzystają z tej najnowszej myśli technologicznej, z najnowszych szkół tenisowy dla trenerów w Hiszpanii i innych krajach. Myśl szkoleniowa rozwija się bardzo szybko. Jak ogląda się niektórych polskich trenerów w akcji, to wydaje się, że nie do końca wiedzą jak wygląda myśl szkoleniowa.

Pytanie o turniej w Sopocie. To już szczegółowe pytanie. Odbył się turniej zawodowy w Sopocie. Co się z nim stało? Pogłoski na ten temat są różne. Nie chcę ich kolportować. Chciałbym państwa zapytać, czy dotyczyło to spóźnień z płatnościami? Czy być może był jakiś inny powód, że sponsor wycofał się? Dlaczego nie ma turnieju to wiem, bo sponsor się wycofał. Jest pytanie, dlaczego wycofał się? Z mojej strony wszystko. Przynajmniej na razie. Dziękuję.

Prezes PZT Jacek Muzolf:

Może zacznę od końca.

Przewodniczący poseł Adam Hofman (PiS):

Czy państwo chcą od razu odpowiadać? Jeszcze zgłosił się pan poseł Ziemniak z pytaniami. Są pytania, więc chcą państwo od razu, czy cały blok pytań?

Prezes PZT Jacek Muzolf:

Może od razu.

Przewodniczący poseł Adam Hofman (PiS):

Dobrze. Jest ich dość dużo. Przepraszam panie pośle, państwo odpowiedzą, a pan zabierze głos w dalszej kolejności.

Prezes PZT Jacek Muzolf:

Mogę?

Przewodniczący poseł Adam Hofman (PiS):

Proszę.

Prezes PZT Jacek Muzolf:

Jeśli chodzi o turniej w Sopocie, to sponsor uznał, że turniej tej rangi między mistrzostwami Europy w piłce nożnej, a Igrzyskami Olimpijskimi z punktu widzenia marketingowego nie ma sensu. Dlatego zawiesił swój udział, ale tylko na ten rok.

Przewodniczący poseł Adam Hofman (PiS):

Nie było żadnych problemów z płatnościami? Sponsor nie miał kłopotów?

Prezes PZT Jacek Muzolf:

To nie był powód. Sponsor – BNP Paribas to nie jest tajemnica. Byliśmy na spotkaniu i powiedzieli, że w tym roku nie widzą dla siebie korzyści marketingowych. Przypominam, że to był Challenger. To nie był turniej ATP. To był Challenger – 100 tys. dolarów. W hierarchii ważności turniejów nie był to zbyt wielki turniej i oni uznali, że jak taka firma daje pieniądze to po drugiej stronie musi mieć korzyści policzalne. Tak nam to przedstawiono. Był to sponsor tytularny.

Co do telewizji, to do tego roku musieliśmy płacić telewizji, jeśli chciała transmitować mecze pucharu Davisa, czy FED Cup. W tym roku udało się nam podpisać umowę z Canal +, który zobowiązał się, że wszelkie mecze pucharu Davisa, które odbędą się w Polsce będzie transmitował na jednym ze swoich kanałów. To jest Canal + Weekend, bodajże. Teraz resztę pytań, to pan poseł wywołał do odpowiedzi naszego dyrektora sportowego Wojtka Andrzejewskiego. On na pewno odpowie wyczerpująco.

Dyrektor wyszkolenia w PZT Wojciech Andrzejewski:

Mam nadzieję, że uda mi się, bo taki był duży konglomerat pytań, że nie zdążyłem wszystkich zanotować. Postaram się po kolei. Będę szedł od dołu. Pierwsza uwaga. Nie ma tam w materiale wiceprezesa ds. sportowych, dlatego że takim wiceprezesem był pan Jacek Muzolf. W momencie, kiedy z funkcji zrezygnował pan Jacek Kseń, to Jacek Muzolf przejął funkcję prezesa związku. Nadal sprawuje nadzór nad działem wyszkolenia. W związku z tym jest to sytuacja nazwijmy to, która była spowodowana przez daną sytuację, która wytworzyła się. Nie jest tak, że nie ma żadnej rangi działu wyszkolenia. Wręcz ma wyższą rangę, bo prezes sprawuje bezpośredni nadzór nad działem wyszkolenia.

Kwestie szkolenia. Najpierw zaczniemy od kategorii najniższej, czyli do lat 10. Prawda jest taka, że nigdzie na świecie nie szkoli się centralnie zawodników do lat 10. Szkolenie centralne oznacza, że trzeba gdzieś ich zebrać. Trzeba zabrać ich z domu. Zwykle jak zabiera się dzieci z domu, to zabiera się je od rodziców. We wszystkich systemach, które są w Europie, łącznie z francuskim, który jest najbardziej rozbudowany, do 14 roku życia nie organizuje się żadnego szkolenia centralnego w sensie zebrania zawodników w jednym miejscu. Owszem, organizuje się wszelkiego rodzaju akcje typu zgrupowania, konsultacje, ale one mają bardziej charakter selekcyjny, a nie szkoleniowy. W związku z tym, my nie prowadzimy szkolenia do lat 10. Chciałem zwrócić uwagę, że nie ma w tej chwili żadnego programu, który pozwalałby na pozyskiwanie środków finansowych poza sponsorskimi na tego rodzaju szkolenie. Na pewno nie możemy takich środków uzyskać od Ministerstwa Sportu i Turystyki, ponieważ tam nie są rozgrywane mistrzostwa Europy i mistrzostwa świata. Nawet w kategorii do 12 lat nie ma takich zawodów.

Czy w tenisie jest szkolenie centralne? Proszę państwa, jestem szefem wyszkolenia 15 lat i gdybym państwu powiedział, że nie ma szkolenia centralnego, to moglibyście uznać, że zwariowałem. Powiem państwu, nie ma szkolenia centralnego w tenisie. Nie ma takiego szkolenia z jakichś powodów. Przede wszystkim nie wiem, czy zdajecie sobie sprawę, że wyszkolenie jednego zawodnika w wieku od 10 lat do momentu, kiedy osiągnie granicę samofinansowania to jest mniej więcej pozycja na liście rankingowej w granicach 100 miejsca w WTA lub ATP kosztuje, bez kosztów trenera 1000 tys. zł. Proszę sobie wyobrazić, że ten 1000 tys. zł musi być pozyskany. Związek na pewno takimi środkami nie dysponuje. W związku z tym zawodnicy szkoleni są przeważnie za pieniądze rodziców. Jak są szkoleni za pieniądze rodziców, to o szkoleniu decyduje rodzic, a nie Pol-

ski Związek Tenisowy. Działanie, które prowadzimy raczej można określić mianem wielkiej, centralnej selekcji. My odpowiadamy za reprezentację kraju. Musimy mieć bardzo dokładną informację na temat, którzy zawodnicy, jaki poziom reprezentują. Stąd bierze się kwestia badań diagnostycznych, które organizuje związek, a których zawodnicy niestety sami sobie nie organizują, zgrupowań o charakterze ogólno-przygotowawczym, bo wszyscy grają w tenisa i nie interesuje ich przygotowanie ogólne. Są związane z tym kwestie trenerskie. Po to zbieramy trenerów tych zawodników, po to ich szkolimy, żeby byli lepszymi trenerami. Nie wiem, czy państwo wiecie, związek wprowadził taki program, jako dwa kraje w Europie tzw. akademię wzorowego rodzica. Polega to na tym, że my wiemy, że rodzice muszą być czasami lepiej wyszkoleni, dlatego że my mamy wtedy mniej roboty. Tego typu działania o charakterze ogólnym związek na pewno prowadzi. Wydaje mi się, że nazwa „szkolenie centralne”, która jest historyczną nazwą, bo jak ja grałem w tenisa, to rzeczywiście było tak, że przyjeżdżało się na szkolenie centralne, dostawało się rakiety od związku, a zawodnicy, którzy byli w reprezentacji mieli zagwarantowane cztery, pięć wyjazdów w roku na turnieje do Bułgarii, Rumunii i Związku Radzieckiego. W tej chwili rocznie każdy zawodnik gra 30 turniejów. Nie ma w ogóle takiej możliwości, żeby to w jakiś sposób sfinansować centralnie. Są różne systemy. W czasach, kiedy ten system, o którym opowiadał prezes – program „Polska” my dofinansowywaliśmy bardzo dużą grupę zawodników. Wydaje mi się, że były czyste reguły gry i nie było z tego powodu żadnych protestów.

Jakie to były pieniądze? Powiem teraz, jeżeli chodzi o Radwańską, Kubota, Fyrstengerba, Matkowskiego. Otóż zawodnicy w swoich umowach mieli zapisane procenty w wysokości między 5, a 15. Agnieszka Radwańska do Polskiego Związku Tenisa wpłaciła kwotę ok. 400 tys. zł. W związku z tym w czasach, kiedy miała umowę z nami i wszystkie te pieniądze od wszystkich zawodników były przeznaczone na ufundowanie stypendiów, o których wcześniej mówiła Magda, jak „Super Masters”. To naprawdę niesamowita pomoc dla przynajmniej 6 lub więcej zawodników, bo było w ciągu roku fundowanych 16 stypendiów dzięki tym środkom, które wpłacali wszyscy zawodnicy. Na dzień dzisiejszy, mamy 2500 tys. zł dzięki Ministerstwu Sportu i Turystyki, a nie mamy sponsora. Wydaje mi się, że gdybyśmy chcieli kontynuować ten sam program, który przyniósł nam te same efekty musielibyśmy mieć dotację. Patrząc historycznie na to, ile było środków od sponsora, to na poziomie 5000 tys. zł. Wtedy będę mógł powiedzieć coś więcej na temat większej kontroli związku nad naszymi zawodnikami. Dzisiaj byłoby to dużego rodzaju nadużycie, gdybym powiedział, że jesteśmy związkiem, który w 100% kontroluje to, co robią zawodnicy. Tak nie jest.

Jeszcze kwestie trenerskie. Jak państwo wiecie w tej chwili, jeżeli oglądają państwo turnieje wielkoszlemowe, to na trybunach podczas tych turniejów możecie zobaczyć trzech polskich trenerów. Chciałbym zobaczyć drugi taki kraj na świecie. Myślę, że jest parę takich krajów, ale na pewno jesteśmy w pierwszej dziesiątce krajów, które mają trzech trenerów w zawodowym turze, czyli Tomek Wiktorowski. To jest nasz trener, który wyszedł z Polskiego Związku Tenisowego i od samego początku był powiedzmy hołubiony. Dzięki różnego rodzaju zabiegom taktycznym udało się wprowadzić go do biznesu państwa Radwańskich. Na całe szczęście, że tak jest, bo on wprowadził tam trochę normalności. Radek Szymanik i w tej chwili Maciej Synówka to są wszyscy trenerzy z Polskiego Związku Tenisowego, którzy pracowali lub dalej pracują w związku, jak Radek Szymanik. Dwóch z nich jest kapitanami reprezentacji, jeden kobiet – Tomek Wiktorowski i mężczyzn – Radek Szymanik. Jeszcze raz muszę powiedzieć, że nie musimy wstydzić się polskich trenerów. Wydaje mi się, że system ich szkolenia dzięki programowi licencjonowania trenerów, który związek wprowadził od 2007 r. jest wzorcowym programem. Byłoby super, gdyby wszyscy trenerzy w innych dyscyplinach mieli takie sito jak u nas obecnie. Łącznie z tym, że my właściwie kontrolujemy w tej chwili kwestie prowadzenia kursów instruktorskich i trenerskich. Jesteśmy bliscy wydania podręcznika i wielu takich rzeczy, ale nie będę mówił już o szczegółach. Jeżeli chodzi o trenerów, to nie mamy się czego wstydzić. Oczywiście, jak pan poseł idzie na jakieś korty, to można znaleźć jeszcze osoby, które nie potrafią uczyć grać w tenisa. Nie będę

mówił, że tak nie jest. Ogólnie uważam, że poziom wyszkolenia trenerów jest powyżej średniej. Także jeśli odpowiedziałem na część pytań, to…

Poseł Andrzej Biernat (PO):
To czego związek może się wstydzić?

Przewodniczący poseł Adam Hofman (PiS):
Nie żartujmy sobie. Pan poseł Biernat jak rozumiem żartuje sobie. Mówimy tu o dość poważnych sprawach, panie pośle.

Prezes PZT Jacek Muzolf:
Czy jeszcze koleżanka może coś dodać?

Przewodniczący poseł Adam Hofman (PiS):
Proszę.

Członek zarządu PZT Magdalena Rejniak-Romer:
Chciałam uzupełnić niektóre odpowiedzi na pytania zadane przez pana posła. Kwestia informacyjna i wyjaśniająca. Program „Tenis 10" to jest z jednej strony upowszechnianie, a z drugiej to metodyka nauczania gry tenisa. Na całym świecie w ten sposób nauczamy i tak zaczynał grać Roger Federer, tak zaczynali grać najlepsi zawodnicy. To jest absolutnie system szkoleniowy. To dzisiaj jest jedyny, wskazany sposób szkolenia zawodnika, amatora i tego, który będzie grał na kortach Wimbledonu. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa, jeżeli chodzi o kwestie związane z pozyskiwaniem sponsorów. Dopiero niedawno zakończyliśmy współpracę z naszym dotychczasowym sponsorem. W tej chwili jesteśmy na etapie rozmów, poszukiwania zarówno sponsora strategicznego i sponsorów na poszczególne programy realizowane przez Polski Związek Tenisowy, zarówno na program związany ze sportem wyczynowym, z dziećmi i ze sportem amatorskim. Także my w tej chwili robimy wszystko co w naszej mocy, żeby pozyskać takiego sponsora.

Przewodniczący poseł Adam Hofman (PiS):
Jeśli można, bo są kolejne pytania. Uzyskałem informację, która dość mnie zdziwiła. To znaczy, że nie ma centralnego zgromadzenia wszystkich w jednym miejscu, że na świecie nie ma centralnego szkolenia dzieci do lat 10. Jeśli państwo chcą, to ja na piśmie przedstawię jak to wygląda w innych krajach, bo takie metody szkoleniowe są stosowane. Są turnieje do 10 lat. Skauci jeżdżą na te turnieje. W wieku 8, 10 lat zawodnicy mają kontrakty sponsorskie, więc uważam, że jest inaczej. Mogę państwu przedstawić także, jeśli państwo przedstawią mi to, o co prosiłem na piśmie, także przedstawię państwu to, co powiedziałem na piśmie. Mogę taką ekspertyzę przygotować. Jeszcze zależy mi na strukturze wydatków, ale jak rozumiem dostanę ją na piśmie, bo tu mamy tylko przychody. Bardzo proszę, pan poseł Ziemniak.

Poseł Wojciech Ziemniak (PO):
Panie przewodniczący, pani minister, panie prezesie, na temat tenisa, jeśli chodzi o funkcjonowanie związku, była mowa. Ja bym trochę z innej beczki. Jesteśmy w okresie, kiedy wspominamy Igrzyska Olimpijskie. Wczoraj odbyło się wielkie spotkanie z medalistami olimpijskimi. Mam pytanie dotyczące udziału Agnieszki Radwańskiej w igrzyskach. Wiem, że związek nie może odpowiadać za jej wypowiedzi. Nie będę pytał na temat jej wypowiedzi dotyczącej startu w igrzyskach, ale wiemy oficjalnie, że za strój olimpijski, reprezentacyjny na igrzyska odpowiada Polski Komitet Olimpijski. W tym roku całą reprezentację ubierała firma 4F. Natomiast za strój startowy odpowiada związek. Niedawno na posiedzeniu Komisji przewinęła się wielka fala dyskusji na temat orzełka. Został nawet specjalnie wprowadzony ustawą obowiązek reprezentanta Polski z orzełkiem na piersi. Co okazuje się? Agnieszka Radwańska wystąpiła na igrzyskach w koszulce z napisem Poland. Już nie nawet z napisem Polska i bez orzełka. Za strój startowy odpowiada związek. Czy związek miał na to wpływ? Czy Agnieszka jest ponad związkiem i ją nie obowiązują zasady? Czy w stosunku do takiego wizerunku… To nie jest moje zdanie, ja to zdanie słyszałem. Wszyscy tutaj, gdzie się z kimś spotykałem, mieli

takie uwagi. Czy związek za to odpowiada? Czy była to wyłącznie decyzja samej naszej Agnieszki Radwańskiej? Tyle z mojej strony. Dziękuję.

Prezes PZT Jacek Muzolf:

Na to odpowie Wojtek Andrzejewski. Chciałbym powiedzieć, że badmintoniści też mieli „Poland" na plecach i nikt się ich nie czepia.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Agnieszka była chorążym i to nie wypada.

Dyrektor wyszkolenia w PZT Wojciech Andrzejewski:

Mówimy teraz o orzełku i jako chorąży sprawowała się dobrze, nie upuściła niczego i dzielnie szła. W tym momencie nie można mieć do niej pretensji. Wszyscy raczej byli z tego dumni, w danym momencie. Ta duma skończyła się wtedy, kiedy Agnieszka jako młoda osoba pozwoliła sobie na kilka wypowiedzi, które były myślę nieprzemyślane i one spowodowały bardzo wiele szkody dla jej wizerunku, ale także dla nas, jako Polskiego Związku Tenisowego. Nie będę dalej ustosunkowywał się, bo samemu mi jest przykro. Byłem świadkiem tych wypowiedzi. Byłem w Londynie. Powiem szczerze, że byłem zdegustowany niektórymi jej wypowiedziami.

Jeżeli chodzi o kwestie orzełka, to ustawa, która tak jakby mówi, czy nakazuje, żeby znalazł się na stroju sportowca. Zawiera też taki przepis: o ile to nie koliduje z przepisami międzynarodowej federacji w danym sporcie. Nie wiem, czy państwo zdajecie sobie sprawę, że ITF nie dopuścił orzełka na strojach tenisistów, jakichkolwiek symboli na strojach tenisistów. Myślałem, że takie pytanie będzie. W związku z tym mam te przepisy przed sobą i one są do wglądu, bo napisaliśmy do Ministerstwa Sportu i Turystyki wyjaśnienie w tej sprawie. One są bardzo dokładnie opisane. Współpracowaliśmy wcześniej z firmą Lotto w sprawie ubioru Agnieszki Radwańskiej, przygotowano jej strój zgodnie z przepisami ITF.

Oczywiście kolejne pytanie, które pojawi się, dlaczego Niemka miała, a nasza nie? Wyjaśnię państwu, dlaczego Niemka miała. Następnego dnia jak ta sprawa zaczęła się, to były godziny nocne, mniej więcej w czasie meczu Polska – Włochy w siatkówkę, otrzymałem informację, że wybuchła afera „orzełkowa". Następnego dnia rano udałem się z kolegą Victorem Archutowskim, który jest naszym wiceprezesem ds. marketingu do sędziego naczelnego zawodów, zadając pytanie, dlaczego tak jest, że inne ekipy Rosja, Niemcy, nie wszyscy, ale niektóre ekipy, było ich ze 4, 5 miały emblematy. Okazało się, że był problem na linii MKOl i ITF. Przepisy MKOl dopuszczały, a przepisy ITF nie dopuszczały. W związku z tym faktem komitet organizacyjny zawodów olimpijskich podjął decyzję, jedyną rozsądną w tym momencie, żeby nie rozbierać Rosjan, Niemców, Hiszpanów, Włochów i jeszcze innych nacji, decyzją komitetu organizacyjnego pierwszego dnia, przepraszam to nie był pierwszy dzień, drugiego dnia, zawodników, żeby mogli grać z emblematami. Jak państwo wiedzą Agnieszka Radwańska do końca igrzysk grała z emblematem, z orzełkiem, bo taką decyzję otrzymaliśmy od sędziego naczelnego. To wszystko, jeśli chodzi o tę kwestię. Nie było żadnej złej woli. Była współpraca z firmą Lotto. Napis Poland był jedynym, dopuszczalnym. Chciałem zwrócić uwagę, dlaczego Poland, a nie Polska. Jeżeli jest transmisja na cały świat, to nikt nie wie co, to jest Polska. Poland zgodnie z wyliczeniami jakiejś tam mądrej firmy była taka promocja Polski, którą wyliczono na ileś tam milionów złotych, chociażby podczas tego jednego przegranego meczu z Georges. Oczywiście nikt nie był z tego szczęśliwy, ale sportowe kwestie tutaj zostawiłbym do oceny w Ministerstwie Sportu i Turystyki, jak będziemy mieli takie spotkanie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Hofman (PiS):

Bardzo proszę, były dwa zgłoszenia. Pani poseł Niemczyk, potem chyba jeszcze dwa zgłoszenia. Jeśli tak, to poseł Rutnicki i poseł Garbowski. Nie ma więcej zgłoszeń.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Dzień dobry szanowni państwo, szanowni posłowie, chciałabym zadać pytania dotyczące tenisisty z mojego regionu, Jerzego Janowicza. Chciałabym wiedzieć jakie dostał wspar-

cie z Polskiego Związku Tenisowego i w jaki sposób Polski Związek Tenisowy przyczynił się, że ten młody zawodnik jest w tej chwili w rankingu chyba na 85 miejscu.

Drugie moje pytanie dotyczy ośrodka w Sopocie. Dlaczego ten ośrodek jest ulokowany akurat tam, a nie gdzieś w centralnej Polsce, gdzie wiemy, że we Wrocławiu, w Łodzi, nawet w Warszawie są lepsze korty tenisowe? Tam niestety są nawet kłopoty i są wynajmowane nawet w innych ośrodkach korty betonowe. Koszty utrzymania tych kortów są o wiele wyższe, niż w innych miastach, a to wszystko jest z ministerialnych środków. Chciałam zapytać, jak to wygląda, jeśli chodzi o kort trawiasty? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Hofman (PiS):

Może wszystkie pytania zbierzemy teraz w blok. Dodałbym, jakie są największe sukcesy związane z ośrodkiem w Sopocie? To pytanie uzupełniające do pani poseł.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Jeszcze ostatnie pytanie odnośnie do stypendiów i konsultacji. Kiedy odbywają się tak naprawdę konsultacje zawodników, którzy są w kadrze razem z trenerami? W tym momencie, którzy zawodnicy dostają stypendia w kadrze, o której w tym momencie jest mowa. Dlatego, że ja nie mamy takich informacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Hofman (PiS):

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, wiele było mówione na temat możliwości upowszechniania tenisa w naszym kraju. Moje pytanie dotyczy tego, ponieważ przez kilka lat dużo działo się, jeżeli chodzi o program budowy orlików, ale też niektóre z tych orlików przewidywały tzw. większe orliki. Chodziło o budowę, czy rozbudowę kortów tenisowych. Czy Polski Związek Tenisowy ma ewidencję, gdzie znajdują się takie korty? Chodzi mi o to, że tam też funkcjonuje animator, który jest współfinansowany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki, a także samorządy. Na pewno, jeśli byłaby taka możliwość, odpowiednie przeszkolenie takich animatorów mogłoby mieć duży wpływ na ewentualne wychwytywanie talentów tenisowych i upowszechnianie tego pięknego sportu. Też jakby na tych obiektach odbywają się już turnieje piłki nożnej, „wolejmania”, siatkówka. Czy nie warto byłoby pomyśleć o takim dużym ogólnopolskim turnieju tenisowym, biorąc pod uwagę infrastrukturę, która funkcjonuje. Oprócz tego, że tam można rozbudowywać. Wiele tych orlików jest rozbudowanych o korty tenisowe. Na tych boiskach wielofunkcyjnych to nie jest problem, aby takie korty tam mogły funkcjonować. Infrastruktura jest w liczbie setek, czy nawet tysięcy. Są animatorzy, tylko pytanie, czy Polski Związek Tenisowy w ogóle brał pod uwagę możliwość współdziałania z tymi animatorami pod kątem szkolenia ich w zakresie tenisa?

Jeszcze biorąc pod uwagę kilka informacji, jeżeli chodzi o ośrodki tenisowe, to moje pytanie będzie dotyczyć, ponieważ jestem posłem z Wielkopolski, Puszczykowa, które straciło dofinansowanie z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. Dlaczego taka sytuacja zaistniała, jeżeli chodzi o Puszczykowo? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Hofman (PiS):

Bardzo proszę pan poseł Garbowski. Ostatnie pytania i będą odpowiedzi.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Dziękuję panie przewodniczący. Pan przewodniczący miał dużo pytań do Polskiego Związku Tenisowego. Pani minister, chciałbym zapytać przedstawicielkę związku tenisa odnośnie do kampanii sprawozdawczo-wyborczej. W materiałach mamy informację dotyczącą dostosowania statutu Polskiego Związku Tenisowego do nowej ustawy o sporcie. Czy jesteście już po zjeździe sprawozdawczo-wyborczym, jeżeli nie, to kiedy planujecie?

Na marginesie dziękuję za materiały, które moim zdaniem są bardzo obszerne. W wielu aspektach wyczerpują moją ciekawość związaną z funkcjonowaniem i perspektywami dotyczącymi tenisa. Chciałbym dopytać, jakie są przychody ze strony samorządów? Państwo mówicie, że samorządy w zakresie dofinansowania tej ważnej dyscypliny sportowej powinny odgrywać znaczącą rolę. Nie mamy w informacji, jakie są to kwoty.

Mamy tylko informację, że kwoty z budżetu centralnego opiewają na ok. 65%. Czy państwo jesteście w stanie powiedzieć, jakie tak naprawdę rodzice dają kwoty na przysłowiowego swojego dzieciaka i jakie są to kwoty w procentach, w perspektywie przyszłego tenisisty?

Na samym końcu został przedstawiony ambitny plan przez panią dyrektor w zakresie rozwoju infrastruktury tenisowej. Pytam, do kiedy jesteśmy w stanie zrealizować i kiedy państwo myślicie, żeby zrealizować ten ambitny plan, bo nie widzę daty końcowej? Na samym końcu. Czy mamy swojego przedstawiciela, bądź swoich przedstawicieli w międzynarodowych federacjach? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Hofman (PiS):

Jeszcze pan przewodniczący Raś.

Poseł Ireneusz Raś (PO):

Od pani przewodniczącej chciałbym usłyszeć, jak zamierzacie wdrożyć, jakie ewentualnie bariery widzicie we wdrożeniu takiego bardzo ambitnego planu, fajnego, aby przeszkolić jak największą liczbę, czyli bardzo powszechnie, nauczycieli nauczania początkowego oraz Wf. W jaki sposób chcecie dotrzeć do grupy dzieciaków, żeby zachęcać do uprawiania, jak rozumiem bardzo szeroko tenisa, czyli też tego rekreacyjnego w klasach od I do III. Byłoby to fajne. Zakres wydaje się olbrzymi. Rozumiem, że musielibyście prowadzić współpracę z ministerstwem w ramach jakiegoś ekstra programu. Nie wiem np. nauki na orlikach albo przynajmniej jakiegoś początkowego instruktarzu dla tych dzieciaków w szkołach. No i na pewno z udziałem samorządów. Czy macie to jakoś rozpisane? Czy jest to jakiś konspekt? To jest bardzo fajny pomysł, ale realizacja wydaje się być gigantycznym przedsięwzięciem.

Przewodniczący poseł Adam Hofman (PiS):

Koniec bloku pytań. Bardzo proszę o odpowiedzi.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Czy można jeszcze zapytać?

Przewodniczący poseł Adam Hofman (PiS):

To jeszcze uzupełniające pytanie pani poseł, kończymy i odpowiedzi Polskiego Związku Tenisowego.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Jeszcze mam ostatnie pytanie dotyczące jednej z plansz programu „Team Polska", na której jest napisane, że 12 finałów turniejów wielkoszlemowych, z czego 7 zwycięstw w latach 2003-2012. Przecież od ostatnich trzech lat chyba tylko Maciejewska raz zakwalifikowała się do turnieju wielkoszlemowego i odpadła. Mówicie państwo o jakiejś wielkiej historii tego tenisa, kiedy właśnie Janowicz i Radwańskie uczestniczyli w tym turnieju wielkoszlemowym, a mówimy o szkoleniu młodzieży. Poprosiłabym tutaj o perspektywę, jacy zawodnicy mają szansę awansować do tych wielkoszlemowych turniejów.

Prezes PZT Jacek Muzolf:

Może zacznę od Janowicza. Dostał w ramach programu „Team Prokom" w „Team Polska" ponad 400 tys. zł, w tym, a w 2010 r. dostał 300 tys. zł. 215? No, ale w sumie dostał ponad 400 tys. Teraz nie mamy tych kwot. Podam ciekawostkę, że Radwańska ponad 1000 tys., Fyrstenberg prawie 1000 tys., Matkowski prawie 1000 tys., Ula Radwańska ok. 600 tys. itd. Janowicz miał to nieszczęście, że załapał się na koniec tego programu, ale dostał kilkaset tysięcy złotych. Co do ośrodka, dlaczego w Sopocie, a nie gdzie indziej, to może odpowie Wojtek Andrzejewski.

Przewodniczący poseł Adam Hofman (PiS):

Panie prezesie, czy można dopytując, kto decydował o rozdziale tych środków? Sponsor? W tym przypadku Prokom, czy związek?

Prezes PZT Jacek Muzolf:

Już mówiłem, to było na podstawie tzw. tabel, wykresów. Myśmy to dystrybuowali na podstawie wyników i miejsc rankingowych. Zawodnicy mieli przedstawiane określone

kryteria. Jak realizowali je, to były programy C, B, B1, B2, A1, A2 itd. Różne kwoty były przypisywane w zależności od jakości gry danego zawodnika. To mówiłem na spotkaniach. Co pół roku spotykaliśmy się w gronie trenerskim i były analizy. Na tej podstawie były przekazywane pieniądze zawodnikom. Oczywiście oni musieli się z tego rozliczać. Jeśli zawodnik obniżył loty, to pieniądze, pula była zmniejszana. W zależności kto, jakie wyniki osiągał. Tak to było i tak to wyglądało. Było to bardzo przejrzyste.

Dyrektor wyszkolenia w PZT Wojciech Andrzejewski:

Przez te wszystkie lata byłem osobiście koordynatorem tego programu. Reguły były rzeczywiście bardzo, bardzo jasne. Niestety Jurek Janowicz załapał się na końcówkę tego programu. Był w programie A2, czyli w takim prawie maksymalnym. Jedynie wyższe środki otrzymywała w historii Agnieszka Radwańska. To było w granicach 400 tys. rocznie. Jurek Janowicz, gdyby program był dalej kontynuowany, to domyślam się, że też awansowałby do grupy A1. Niestety stało się tak jak się stało. Program został przerwany. Stąd wzięła się taka kwota, którą dostał *de facto* przez dwa lata. Jeśli chodzi o innego rodzaju wsparcie, to ono jest jedynie możliwe w ramach środków przekazywanych przez Ministerstwo Sportu i Turystyki w zakresie programu przygotowań do mistrzostw świata i Europy. Jeżeli Jurek Janowicz występuje w Davis Cup, to wtedy jesteśmy w stanie przeznaczyć określoną kwotę na jego przygotowania. Jest to rząd wielkości 20, 30 tys. zł za mecz. Z tym, że nie są to nagrody, tylko środki na przygotowania. Tego nie jesteśmy w stanie dzisiaj przeskoczyć.

Jeżeli chodzi o kwestie ośrodka w Sopocie, to powstał on w 2007 r. Najpierw wiele lat trwał bój o przekonywanie, że w ogóle taki ośrodek powinien powstać. Aby stworzyć ośrodek, musi zajść wiele czynników. Po pierwsze, musi być obiekt. Po drugie, muszą być ludzie, trenerzy. Jeszcze powiem o jednym elemencie, który jest bardzo ważny. Nigdy nie mieliśmy swojego obiektu. Musimy korzystać z obiektów, które wynajmujemy. Muszą być ludzie w tych klubach, miejscach, w których wynajmujemy, którzy nas tam chcą. W związku z tym, to nie jest taka prosta sprawa, żeby zorganizować ośrodek w dowolnym miejscu. Chcielibyśmy mieć ośrodek w centralnej Polsce np. w Warszawie, ale od razu wchodzimy na inny pułap finansowania i zupełnie inne realia. Musielibyśmy otrzymywać lub pozyskać zdecydowanie większe środku. Nie powiem, że dwukrotnie, ale półtorakrotnie, na pewno. Dlatego zdecydowaliśmy się, że będzie to Sopot, który dysponuje dwiema halami o różnych nawierzchniach, kortami, siłownią, pod drugiej stronie basen, zakwaterowanie relatywnie tanie itd. Szkoła, do której w tej chwili chodzi prawie 80% najlepszych zawodników. To jest prywatna szkoła, ale jedyna, która daje im szansę na uprawianie tenisa. Problem w tenisie polega na tym, że ci zawodnicy nie mogą w ogóle chodzić fizycznie do szkoły. Oni mają e-learningową szkołę. To powoduje, że jest to możliwe do zrobienia przy takiej dużej liczbie wyjazdów – 30 tygodni w roku zawodnik jest nieobecny. To sopockie rozwiązanie sprawdziło się.

Jeżeli chodzi o konsultacje, to odbywają się właściwie co tydzień w różnych kategoriach wiekowych. W Sopocie są średnio w roku, dwa razy w miesiącu. Na te konsultacje zapraszani są różni zawodnicy. Niekoniecznie zapraszani są najlepsi. Musicie zdawać sobie sprawę, że nie jest to łatwy kawałek chleba zaprosić najlepszego zawodnika na konsultacje. Jeżeli robimy badania i jakieś główne zgrupowania, to tak. Jest to możliwe. W przypadku konsultacji w ciągu roku musimy mieć przegląd szerszych grup. Dlatego w konsultacjach w Sopocie uczestniczy pomiędzy 40, 50 zawodników. Zależy w jakim roku. Ośrodek jest w pełni wykorzystywany na tego typu sprawy. Jak mieliśmy problemy z wykorzystaniem, to wprowadziliśmy konsultacje regionalne, w których mogą uczestniczyć zawodnicy z danego regionu. Nie muszą spać w naszym ośrodku, tylko przyjeżdżać na treningi, żeby w pełni wykorzystać obiekt i żeby było jak najmniej strat finansowych z tego tytułu.

Sprawa stypendiów. Polski Związek Tenisowy w tej chwili nie ma żadnych stypendiów. Kwestia wypłacania stypendiów jest ściśle określona w rozporządzeniu. Jedyne osoby, które spełniałyby kryteria, to byłaby Agnieszka Radwańska, podobnie debel Fyrstenberg i Matkowski. Państwo pewnie zdajecie sobie sprawę, że jeżeli Agnieszka zarabia w ciągu jednego tygodnia 2100 tys., a ufundowane stypendium jest 3, 4 tys. zł, to naprawdę

wolimy przeznaczyć to na młodzież, niż dawać jej te środki finansowe. Ponieważ nie mamy tych środków za dużo, to w związku z tym nie fundujemy żadnych stypendiów, bo zwyczajnie nas na to nie stać.

Członek zarządu PZT Magdalena Rejniak-Romer:

Odniosę się do tematu związanego ze szkoleniem nauczycieli. Generalnie ta wizja, którą przedstawiliśmy to nie jest plan, a raczej wizja, jak tenis mógłby wyglądać, jak moglibyśmy wykorzystać tenis do rozwoju sportu i aktywności w Polsce. To jest jedna rzecz.

Kwestia samego szkolenia, czy wdrażania tenisa jako uatrakcyjnienie zajęć wychowania fizycznego, możemy to zrobić tylko i wyłącznie z samorządami. W tej chwili rozmawiamy z poszczególnymi miastami. Założenie jest takie, że miasta wyposażają wybrane szkoły w sprzęt. Taki zestaw sprzętu kosztuje 2-2,5 tys. zł. My ze swojej strony metodycznie szkolimy trenerów, nauczycieli wychowania początkowego plus chętnych nauczycieli wychowania fizycznego, bo w szkołach jest różnie. Większość zajęć w klasach I-III prowadzą niestety nauczyciele wychowania początkowego, nie specjaliści, czyli nauczyciele wychowania fizycznego. My szkolimy ich metodycznie. Do tego jesteśmy przygotowani. Mamy takie szkolenie przepracowane właśnie w tej chwili. Ono trwa dwa dni. Po dwóch dniach, ci nauczyciele mają pewne podstawy do tego, żeby umieć odpowiednio przekazać podstawy tenisa i odpowiednio wykorzystać sprzęt. Dostają od nas materiały metodyczne i zestaw ćwiczeń. Takie są w tej chwili założenia związane z tym programem. Tylko i wyłącznie możemy to zrobić we współpracy z samorządami i poszczególne samorządy są zainteresowane. Rozmawiamy na razie pilotażowo. Jest to na razie rozwiązanie systemowe. Rozmawiamy tam, gdzie np. organizowaliśmy mecz pucharu Davisa w jednym mieście. Mam nadzieję, że z kolejnymi miastami też będziemy rozmawiać w ten sposób. Także są to rozmowy indywidualne.

Jeżeli chodzi o „Tenis 10", czy kwestie związane z orlikami. Nie mamy informacji, ile kortów jest wybudowanych w ramach kompleksów orlik. Natomiast stoimy na stanowisku, że nie potrzebujemy kortów tenisowych, tylko chcemy wdrażać program „Tenis 10" na orliki. Tak samo tutaj chcielibyśmy, czy rozmawiamy i myślimy o wdrożeniu programu, który nazwaliśmy „Tenis na orlikach". Rozmawiamy z panią minister na ten temat, jak można to wspólnie zrobić, żeby dzieci mogły grać w tenisa na orlikach, właśnie przy wykorzystaniu „Tenis 10". Uważamy, że raczej nie powinien być to turniej, tak jak turniej piłki nożnej, siatkówki, czy koszykówki, bo to jest dla starszych dzieci. Ponieważ mówimy o małych dzieciach proponowalibyśmy raczej możliwość zajęć tenisowych na orlikach z wykorzystaniem sprzętu. To samo szkolenie chcielibyśmy zaproponować animatorom, wolontariuszom lub innym osobom, wskazanym przez operatorów orlików.

Jeszcze przy okazji odpowiem na dwa pytania dotyczące naszych wyborów, to zaplanowane są na przyszły rok. Obecnie mamy zatwierdzony statut i dostosowany do nowej ustawy o sporcie. Jest zatwierdzony przez Ministerstwo Sportu i Turystyki i złożony w KRS. Wybory odbędą się najprawdopodobniej po czteroletnim okresie naszej kadencji, w czerwcu 2013 r. Padło pytanie o przychody do związku ze strony samorządów, to my nie mamy. Mówimy o pewnym modelu finansowania programów tak, jak np. wspomniany przeze mnie program tenisa w szkole. To jest model finansowania programu, natomiast my w tej chwili nie planujemy bezpośrednio przychodów do związku ze strony samorządów.

Dyrektor wyszkolenia w PZT Wojciech Andrzejewski:

Przepraszam jeszcze ja zabiorę głos. Pani zadała dużo pytań. Teraz dopiero wychwytuję te rzeczy. Turnieje juniorskie Wielkiego Szlema, to rzeczywiście wyniki, które pojawiły się w turniejach Wielkiego Szlema w latach 2005-2008. Wtedy rzeczywiście było gro tych wyników. To trochę jest pewnego rodzaju nadużycie z naszej strony, ale inni nadużywają, to my też możemy nadużywać. Tym nie przejmowałbym się specjalnie. Rzeczywiście problem jest taki, że przez ostatnie lata poza Zuzią Maciejewską nasi juniorzy nie występowali w turniejach Wielkiego Szlema. Po pierwsze, żeby występować w turniejach Wielkiego Szlema trzeba mieć ranking ITF przynajmniej do 50 miejsca. Kogo dzisiaj jest stać na to, żeby zdobyć ten ranking jeżdżąc po świecie w różne zakamarki? To jest kwota ok. 100 tys. zł, którą trzeba wydać, żeby zdobyć ten ranking. To byłaby bardzo prosta

odpowiedź. Z drugiej strony, czy rzeczywiście była taka sytuacja, że mamy utalentowaną młodzież, która mogłaby tam zagrać? Mamy taką młodzież. Gwarantuję tutaj państwu. Wiem, że jest to w jakiś sposób notowane, czy nagrywane, że w najbliższym czasie nasi zawodnicy będą na turniejach Wielkiego Szlema. Wymienię nazwiska: Kamil Majchrzak – Piotrków Trybunalski. To pewnie jest to samo województwo. Dalej Janek Zieliński – Warszawa, daję sobie głowę uciąć, jak nie, to państwo mnie zaprosicie i następnym razem utniecie mi głowę. Poza tym Filip Gresk z Warszawy. Jest jeszcze Piotr Łomacki. Tak składa się, że też z Warszawy. Może być taka optymalna sytuacja, że na turniej Roland Garros będziemy mieli 4 lub 5 juniorów w turnieju głównym. Także nie ma zupełnej tragedii. Aczkolwiek jestem świadomy tego faktu, że ciągłość pewnych działań związku przez ostatnie dwa lata została przerwana.

Jeżeli z powrotem nie wejdziemy i nie uruchomimy tych programów, to niestety zgadzam się tutaj z tymi osobami, które uważają, że nie będzie wyników w tenisie. Niestety jest dużego rodzaju korelacja pomiędzy środkami finansowymi, a wynikami. W jakim stopniu teraz rodzice finansują swoje dzieci? W podstawowym. Gdyby nie było rodziców, to nie wiem, czy państwo wiecie, ale 99% zawodników w światowej czołówce nie grałoby w tenisa. W związku z tym faktem jest to rzecz, której nie da się ominąć. Jest tylko pytanie, jak to zrobić, żeby ci rodzice mieli trochę łatwiej. Czy to robią federacje? Jest parę federacji na świecie. Określam je mianem 10, które wspierają zawodników. Są też systemy, gdzie środki samorządowe w bardzo poważnym stopniu wspierają rozwój zawodników np. w Niemczech. Tam większość finansowania opiera się na samorządach. Tak naprawdę podstawowym elementem są rodzice. Albo ich na to stać albo nie. W związku z tym nie oszukujmy się, ale w segmencie sportu wyczynowego nie znam takiego sportu, który jest dla ubogich. Wszystkie sporty, nawet jak chcielibyśmy kupić żaglówkę albo kajak wyczynowy albo wiosła, to przepraszam, ale prywatnie chyba nikogo na to nie stać. To tyle, jeśli chodzi o kwestie rodziców.

Prezes PZT Jacek Muzolf:

Dodam, że tutaj wspomniana Zuzia Maciejewska zrobiła taki ranking, bo poleciała na turnieje do Japonii. Ten wyjazd kosztował 12 tys. zł. Wiem to, bo składałem to dofinansowanie. 50% pokrył jej macierzysty klub, sponsor, częściowo z grantów dzięki ministerstwu. Także tak to wygląda. Poleciała do Japonii, wygrała w Osace turniej rangi A, czyli prawie Wielkiego Szlema. Skoczyła z 90 miejsca na 20, gdzieś w te okolice. Dzięki wygraniu tego turnieju. Gdybyśmy nie poskładali się, to nie byłoby Zuzi Maciejewskiej. Tak to wygląda. Jeden wyjazd na wielki turniej to 12 tys. zł. Trzeba było polecieć do Japonii. Generalnie lata się cały rok.

Przewodniczący poseł Adam Hofman (PiS):

Jeszcze przewodniczący Biernat i kończymy tę część.

Poseł Andrzej Biernat (PO):

Nie zabierałem wcześniej głosu. Przysłuchiwałem się tej dyskusji. Nasunął mi się jeden wniosek. Szkolenie dzieci i młodzieży odbywa się w klubach sportowych, a nie w jakimkolwiek polskim związku sportowym. Dlatego wydaje mi się, że zadaniem związku powinno być animowanie tego sportu w klubach, pomoc klubom, organizacja życia sportowego, czyli turnieje i podobne rzeczy plus to, co pani powiedziała, czyli szkolenie trenerów i animatorów tego sportu. Nad tym powinniśmy się skoncentrować, żeby powstało jak najwięcej polskich klubów tenisowych w różnych miejscach. Zwłaszcza, że mamy ponad 2 tys. boisk – orlików, w każdy można wpisać kort tenisowy, przynajmniej wystarczający do szkolenia, niekoniecznie do organizacji turnieju. Turnieje organizuje się już w określonych miejscach z tradycjami. Dlatego skoncentrowalibyśmy się na tym, jak pomagać klubom i jak tworzyć nowe kluby tenisowe, a nie na tym, czy szkolenie centralne ma odbywać się w związku tenisowym, czy nie, bo wiemy, że piętnastoletni zawodnik jest na tyle samodzielny, że trenuje sam ze swoim trenerem i dzięki temu osiąga większą klasę.

Prezes PZT Jacek Muzolf:

Zgadzam się z panem posłem. Musimy wzmacniać kluby. Niestety powstaje coraz więcej domorosłych akademii tenisowych i szkół tenisowych. Nie wiem, co ustawa o tym mówi, że te montowane biznesy, które ktokolwiek może założyć, po prostu akademię tenisową lub szkołę i z tego nic nie wynika dla polskiego tenisa. Tych dzieci jest tam mrowie, a po prostu trenerzy robią wszystko, żeby one nie uczestniczyły we współzawodnictwie, bo jest to wykładania tego, jak oni pracują.

Przewodniczący poseł Adam Hofman (PiS):

Dziękuję. Jeśli ktoś nie uzyskał odpowiedzi albo chce o coś zapytać, to oczywiście na piśmie. Ze względu na to, że nie było możliwości wystąpię do państwa z pytaniami na piśmie. Będę prosił także o pisemną odpowiedź. Dziękuję panie przewodniczący. Oddaję przewodzenie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu prezesowi za bardzo wyczerpującą dyskusję. Myślę, że będziemy wracać do tematu. Zamykam punkt pierwszy porządku dziennego. Oczywiście osoby, które były związane z tym punktem nie muszą towarzyszyć nam do końca, bo jeszcze tutaj trochę popracujemy.

Prezes PZT Jacek Muzolf:

Dziękujemy jeszcze raz za zaproszenie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Przechodzimy do drugiego punktu – informacja rządu na temat sposobu rozliczania należności finansowych wobec podwykonawców pracujących przy budowie infrastruktury niezbędnej do organizacji Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA Euro 2012, kontynuujemy. Państwo otrzymali materiały. Te materiały elektronicznie i fizycznie były w skrytkach. Myślę, że kontynuując będziemy opierali się na tychże informacjach. Prosiłbym panią minister o wprowadzenie i jeszcze raz ogólnie, aby pan prezes odniósł się do materiałów dotyczących NCS i budowy Stadionu Narodowego i aby przedstawiciel Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej…

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Kto jest przedstawicielem ministerstwa?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

…przedstawił wstęp do tej informacji, która została złożona i państwo mają w materiałach. Bardzo proszę, pani minister Mucha.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący w kwestii formalnej.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie pośle…

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

W kwestii formalnej zgodnie z regulaminem. Proszę przestrzegać…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jaki wniosek formalny?

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

A zaraz się pan dowie. Jak pan mnie dopuści.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pięć minut przerwy dla pana Matuszewskiego, ponieważ chce przejąć prowadzenie.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Chciałem zapytać, kto jest z Ministerstwa Infrastruktury?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pięć minut przerwy.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę państwa, wracamy do obradowania. Bardzo proszę, głos zabierze pani minister Joanna Mucha. Oddaję pani minister głos.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Ale panie przewodniczący, ja bym bardzo prosił w kwestii formalnej.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jeszcze pan chce kolejne pięć minut?

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Nie. W kwestii formalnej.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jeżeli pan zabierze głos, to nie jest głos formalny. Przepraszam panie pośle, chcę pana tylko poinformować, że chce pan wyrazić niezadowolenie z powodu braku przedstawiciela ministra…

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Nie, absolutnie nie chcę tego wyrażać.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

…transportu, ale dajmy czas, być może ktoś jeszcze do nas dotrze. Być może pani minister jest upoważniona przez pana premiera do przedstawienia całości informacji i dajmy pani minister w tej chwili zaprezentować ten wstęp. Wysłuchajmy przedstawiciela, pana prezesa Wojtasia i informacji NCS. Wtedy pan odniesie się z dezaprobatą, jeśli nie będzie nikogo do tego momentu z Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej do tego faktu. Wtedy będzie pan mógł wnosić wniosek formalny, jeśli takowy będzie pan chciał sformułować, wówczas albo pan wyrazi swoją dezaprobatę i Komisja wyrazi swoją dezaprobatę wobec braku upoważnionego przez Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej przedstawiciela do prezentacji tej części materiałów, które zostały przekazane Wysokiej Komisji. Pani minister…

Poseł Adam Hofman (PiS):

Panie przewodniczący, jeśli jest wniosek formalny, nie wiem, czy jest?

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Jest.

Poseł Adam Hofman (PiS):

To przegłosujmy go.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, wniosek formalny.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, mój wniosek formalny. Najpierw uzasadnię ten wniosek i za sekundę go podam. Na poprzednim posiedzeniu Komisji, jak wszyscy pamiętamy byli przedstawiciele Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, był zastępca, byli z Ministerstwa Infrastruktury. W tej chwili nie widzę ich. Mam i przygotowałem się, aby zadać tym panom pytania. Nie wyobrażam sobie, żeby pani minister Mucha potrafiła na te pytania odpowiedzieć, bo to dotyczy typowo infrastruktury. W związku z tym prosiłbym o przerwę do dnia jutrzejszego, aby pan przewodniczący powiadomił skutecznie tych ministrów i dyrektorów, którzy tu byli, aby przybyli. Taki jest mój wniosek formalny. Przerwa do dnia jutrzejszego albo przerwa na pół godziny. Może oni są tu gdzieś na terenie. Proszę uprzejmie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Rozumiem, że wnioskuje pan o przełożenie punktu nr 2 porządku dziennego ze względu na brak przedstawiciela ministra transportu…

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dokładnie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

…na jutrzejsze posiedzenie Komisji. To jest wniosek formalny, bo nie o przerwę w posiedzeniu, bo mamy jeszcze trzeci punkt. Jest pan prezes Witkowski i pani minister Mucha.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Precyzyjnie pan to ujął. Przypominam, że są to sprawy dotyczące niezapłaconych faktur dla firm, które budowały całą infrastrukturę sportową przed Euro.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Pan poseł Garbowski, bardzo proszę.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Bardzo prosiłbym pana przewodniczącego, aby porozmawiał z posłem Matuszewskim, żeby w części infrastrukturalnej dokończyć na następnym posiedzeniu, ale ten punkt składa się z dwóch części. Jedna część dotyczy autostrady, a druga dotyczy Stadionu Narodowego. Jeżeli pani minister Mucha jest obecna i cieszymy się z tego, jest prezes Narodowego Centrum Sportu, to zakończmy ten temat.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panowie proszę nie prowadzić polemiki.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Zakończmy ten temat związany z podwykonawcami Stadionu Narodowego i później możemy toczyć bój z ministrem infrastruktury. Panie przewodniczący, proponuję takie rozwiązanie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dobrze, jeżeli jest taki wniosek, to ja go nawet nie poddaję pod głosowanie. Konsumuję go jako prezydium. Sprawę NCS przedstawi w tej chwili pani minister Mucha i pan prezes Wojtaś. Bardzo proszę sekretariat, aby zapewnił obecność przedstawiciela Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, aby objaśnił tę część, którą przesłał nam Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, żeby odniósł się do części swojej informacji. Jest tu chyba zgoda nas wszystkich. Bardzo proszę, pani minister Mucha. Oddaję głos.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Dziękuję bardzo panie przewodniczący. Jeśli chodzi o sytuację podwykonawców Stadionu Narodowego, to sytuacja w tej chwili wygląda bardzo dobrze. Rozmowy są prowadzone na bieżąco, w bardzo spokojnym tonie i bardzo spokojnych warunkach. Przypomnę tylko, że umowa z generalnym wykonawcą jest całkowicie zapłacona. Ostatnia transza tej umowy, którą już przekazywałam generalnemu wykonawcy w wysokości 72.000 tys. zł została w całości przekazana na konto powiernicze. Z tego konta powierniczego zostały pokryte wierzytelności w stosunku do podwykonawców generalnego wykonawcy. W związku z tym, już ta transza rozwiązała sporą część tego problemu. W tej chwili, jeśli chodzi o podwykonawców, mają państwo w informacji przedstawioną sytuację wszystkich, z którymi prowadzimy rozmowy, na jakim etapie są te rozmowy. Przypomnę, że te sytuacje są różnego typu, bo są sytuacje takie, w których podwykonawcy mają niezapłacone za wykonanie robót, które były w ramach umowy z generalnym wykonawcą. Są też podwykonawcy, którzy mają niezapłacone za prace związane z wykonaniem prac dodatkowych. Każda z tych sytuacji, każda z tych konkretnych firm jest rozważana odrębnie, ale według przyjętego scenariusza, czyli ustalonego z NCS. Tak jak powiedziałam, część jest już w tej chwili na końcowym etapie załatwiania tego finansowego problemu, część jest w procedurze, część spośród nich ma te weryfikacje, które następują. Jeszcze raz podkreślę, że sytuacja podwykonawców na Stadionie Narodowym naprawdę na tę chwilę wygląda bardzo spokojnie.

Jeśli mogę poprosić o szczegóły, to przekażę głos panu prezesowi.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę pan prezes Wojtaś, a potem będą pytania.

Prezes Narodowego Centrum Sportu Robert Wojtaś:

Panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo, jeszcze raz przypomnę ogólne zasady, jakie wspólnie w uzgodnieniu z ministerstwem Narodowe Centrum Sportu poczyniło, aby pomóc podwykonawcom, którzy pracowali przy budowie Stadionu Narodowego w Warszawie.

Otóż szanowni państwo, w wyniku wielogodzinnych rozmów z podwykonawcami w dniach 6 i 18 czerwca doszło do uzgodnienia porozumienia, w wyniku którego ustalono z podwykonawcami dwojaki sposób procedowania. Ustaliliśmy, że jeżeli łączne zobowiązanie niezapłacone przez generalnego wykonawcę opiewa na kwotę mniejszą niż 500 tys. zł netto, wtedy po podpisaniu porozumienia, po podpisaniu tzw. protokołu uzgodnień, w którym to obie strony potwierdzają wysokość tych roszczeń w ciągu 7 dni taka kwota jest wypłacana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki na rzecz danego podwykonawcy. Jeżeli to łączne zobowiązanie przekracza kwotę 500 tys. zł netto, wtedy po uzyskaniu zgody korporacyjnej, to jest nasz wymóg ustawowy, wymóg korporacyjny również po podpisaniu porozumienia i po podpisaniu protokołu uzgodnień, zawieramy ugodę przed sądem. Z tego względu, że w grę wchodzą dużo większe pieniądze. Zwykle dokumentacja jest bardziej skomplikowana, niż w przypadku tych małych firm.

Chciałem powiedzieć, że od momentu uruchomienia tego procesu zgłosiło się do nas ok. 80 firm. Zaraz oddam głos panu prezesowi Kubickiemu, który przewodzi zespołowi w spółce, która na co dzień po wiele godzin przegląda dokumenty lub dyskutuje i wyjaśnia tematy związane z tą dokumentacją, żeby szczegółowo powiedział o tych wszystkich działaniach. Natomiast, żeby państwu zobrazować skalę problemu, to ok. 80 firm zgłosiło się do nas z roszczeniem, że nie dostało zapłaty za wykonane prace na Stadionie Narodowym. W stosunku do 30 firm podpisaliśmy takie porozumienia. 20 firm w ogóle dostało już całkowitą zapłatę. W dniu wczorajszym została zawarta pierwsza ugoda przed sądem na kwotę ok. 1800 tys. zł. Tak jak pani minister wspomniała ta sytuacja jest uregulowana. Firmy wiedzą do kogo się zgłosić. Wiedzą jakie rodzaje dokumentów muszą złożyć, wiedzą jaki proces przed nimi jest roztoczony. Wiedzą jakie następne kroki muszą nastąpić, aby potem spodziewać się pieniędzy.

Oczywiście tak jak powiedziałem w tych przypadkach, w których kwota nie przekracza 500 tys. zł sytuacja tylko i wyłącznie ogranicza się do tego, żeby zweryfikować dokumentację i wtedy stosunkowo szybko te pieniądze są wypłacane. W tych przypadkach, gdzie zachodzi konieczność zawarcia ugody przed sądem, niestety musimy też uwzględnić to, że sądy wyznaczają te postępowania. My oczywiście z pomocą naszej kancelarii prowadzimy rozmowy z właściwym sądem, żeby postarać się jak najszybciej te postępowania wyznaczać, dlatego że w grę wchodzi ugoda. Przychodzimy do sądu z czymś co jest uzgodnione pomiędzy stronami i tak naprawdę chcemy tylko zawrzeć przed sądem taką ugodę. Oczywiście uwzględniając sytuację, że w sądach jest bardzo duża liczba spraw i różnie z tymi terminami bywa. Jeżeli mógłbym oddać głos prezesowi Kubickiemu, to myślę, że dużo bardziej szczegółowo odpowie, jak w tej chwili wygląda sytuacja.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, pan prezes Kubicki.

Wiceprezes NCS Janusz Kubicki:

Szanowni państwo, sytuacja finansowa wymaga pewnego rozwinięcia. Otóż z 83 wniosków, jakie napłynęły do nas 33 zostały rozpatrzone. Zostały zawarte porozumienia. Kwota zawartych porozumień to 19.000 tys. zł z tytułu nieopłaconych faktur przez generalnego wykonawcę i 9000 tys. zł z tytułu, mówię oczywiście w zaokrągleniu, kaucji gwarancyjnych, niezwróconych przez generalnego wykonawcę, który rozliczał się szczególnie z małymi firmami w dosyć szczególny sposób. Nie chcę użyć brzydkiego słowa, ale kanciarski. Mianowicie żądał wykonania zadania i wystawienia faktury na 100% należności po czym płacił 85% lub 90%, pozostałe zostawiając sobie do rozliczenia. Zaznaczam po wystawieniu faktury, od której podwykonawca musiał odprowadzić VAT, ewentualnie inne podatki, jeżeli udało mu się uzyskać zysk. Te kwoty, o których powie-

działem są to kwoty, które będą wypłacane w najbliższych dniach lub są już wypłacone. Wypłacono do tej pory 2055 tys. zł i w ciągu najbliższych dwóch dni będzie wypłacone dalsze 2000 tys. zł spośród tych kwot, o których mówiłem. Dotyczy to 33 firm, z którymi zawarto porozumienia. 21 firm to są ci najmniejsi, ale dla nich zaległości są najbardziej kłopotliwe. Od tego często zależy los firm, dla których te pieniądze wypłacono. Dotyczy to 21 firm.

Ugoda sądowa tak jak mówił prezes, pierwsza została zawarta w dniu wczorajszym. Dotyczyła kwoty ok. 1800 tys. zł i ona zgodnie z treścią tej ugody jest płatna w ciągu 3 dni przez Skarb Państwa, przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. To jest tyle, co już załatwiono.

Teraz w załatwianiu jest cały szereg dalszych wniosków, z których część wymaga poważnych uzupełnień. Bardzo staramy się i jest to naszym obowiązkiem, żeby wszystkie pozycje dokumentów, które muszą towarzyszyć każdemu porozumieniu były absolutnie sprawdzone i wiarygodne. Towarzyszyć muszą temu wszystkie odpisy umów jakie zawarł generalny wykonawca z danym podwykonawcą, wszystkie protokoły odbioru, wszystkie protokoły stanu zaawansowania robót, poświadczone przez odpowiednie, umocowane w umowie między nimi osoby, również kopie przelewów dokonanych przez generalnego wykonawcę i to wszystko zestawione i sprawdzone stanowi podstawę do zawarcia porozumienia. Stąd też jakiekolwiek braki w tych dokumentach są odsyłane do uzupełnienia przez wykonawców i stąd trochę przedłużający się termin, ale absolutnie nie możemy pozwolić, żeby po zapłaceniu podwykonawcy w zamian za generalnego wykonawcę, przecież oczywiście te kwoty będziemy dochodzić od generalnego wykonawcy i mamy odpowiednie postanowienia umowy. Tylko te kwoty będą dochodzone już w trybie spraw sądowych z generalnym wykonawcą. W związku z tym dokumentacja musi być absolutnie przejrzysta i skontrolowana, która nie będzie budzić wątpliwości przy odzyskiwaniu tych należności.

Jakie są jeszcze kwoty? Oprócz tych 33 już załatwionych porozumień są wnioski dotyczące 54 kolejnych, z których część jest już po sprawdzeniu i 4 z tych firm będą miały podpisane porozumienia w ciągu najbliższych dni. 24 podwykonawców uzupełnia przesłane materiały. 17 jest jeszcze przed kontrolą dokumentów. Pewnym problemem jest 9 firm, które nie mają formalnego statusu podwykonawcy. Były to firmy, które świadczyły innego rodzaju usługi dla generalnego wykonawcy, jak np. ochronę, sprzątanie, usługi transportowe, które niestety są w tym bilansie, ale ze względu na to, że nie spełniają kryterium robót budowlanych zgodnie z prawem budowlanym, a co za tym idzie nie są objęte solidarną odpowiedzialnością. W związku z tym niestety, po kontroli tych dokumentów, jeśli nie okaże się, że mają rzeczywisty status podwykonawcy, będą załatwione negatywnie.

Kwoty jeszcze do rozpatrzenia to 32.000 tys. zł z tytułu niezapłaconych faktur i 42.000 tys. zł z tytułu niezwróconych kaucji. To nie są kwoty, te o których mówię w tej chwili, czyli o nierozpatrzonych, nie są ostateczne. Praktyka dotychczasowych ustaleń stanowi, że mniej więcej do 20% należności średnio jest kwestionowanych i one nie są wypłacane. Sumując to wszystko razem, co zostało wypłacone, co już jest objęte porozumieniami i to, co czeka na zawarcie porozumień, kwota łącznych roszczeń powinna oscylować pomiędzy dziewięćdziesiąt, a dziewięćdziesiąt kilka milionów złotych.

Co do terminu załatwiania pozostałych, U nas w NCS pracuje specjalny zespół. Sprawdza to bardzo szczegółowo i jest to tak jak wspominałem pracochłonne i wymagające stałych, wielokrotnych kontaktów z podwykonawcą. Uważam, że zarówno podwykonawcy znajdują zrozumienie dla tego sposobu działania, bo nie możemy pozwolić sobie na korzystanie z niewiarygodnych dokumentów. To jest chyba tyle uszczegółowienia informacji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Zgłaszał się pan poseł Jan Tomaszewski, jako pierwszy. Bardzo proszę.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, szanowni goście, współczuję pani minister i nowemu prezesowi Narodowego Centrum Sportu, bo niestety, muszą pić piwo, które

ktoś naważył. W związku z tym mam dwa pytania. Jak to jest możliwe, że pan minister Drzewiecki pokazywał nam w telewizji taką umowę, z której jasno wynikało, że Stadion Narodowy będzie kosztował tyle, a tyle pieniędzy. Nie będę się zagłębiał w szczegóły, ale zaznaczał i pokazywał wszystkim, że każdy dzień opóźnienia będzie kosztował wykonawcę 1000 tys. zł. Słownie.

Druga sprawa. Jak to jest możliwe, że doszło do takiego skandalu z tymi podwykonawcami, przed którymi jeszcze raz podkreślam pani minister i pan prezes muszą świecić oczyma za poprzedników, że była tzw. rada nadzorcza Narodowego Centrum Sportu. Jak to jest możliwe, że poprzedni pan prezes wypłacał te wszystkie pieniądze wykonawcy, a nie kontrolował, czy jest prawdziwe rozliczenie?

Korzystając, że pan przewodniczący jeszcze nie zadecydował, zadam to samo pytanie, jeżeli chodzi o radę wykonawczą dotyczącą autostrad. Przypomnę jedną rzecz. Chcę zadać to pytanie teraz, żeby ewentualnie uprzedzić odpowiedź generalnej dyrekcji. Przy budowie autostrad zostało powołanych chyba 147 tzw. inżynierów kontraktu. To kosztowało Skarb Państwa, czyli nas ok. 1.500.000 tys. zł. Ci inżynierowie kontraktów byli przy każdej budowie drogi. Za co zapłaciliśmy tym ludziom? Za to, żeby oni nadzorowali wykonawców i podwykonawców. Nadzorowali proces prawidłowej budowy autostrady. Teraz okazuje się, że jest ogromna liczba podwykonawców zatwierdzonych, niezatwierdzonych, którym wykonawcy są winni pieniądze. Tutaj bardzo prosiłbym panią minister, jeśli chodzi o sprawy Stadionu Narodowego i stadionu we Wrocławiu, gdzie jest podobna sytuacja, żeby wskazała winnych tego zaniedbania. To samo generalną dyrekcję. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Pytanie zada pan poseł Garbowski.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Dziękuję. Panie przewodniczący, pani minister, panie pośle Tomaszewski, tak naprawdę to obecny pan prezes był wiceprezesem przez cały czas. Pan Kubicki także przez cały czas był wiceprezesem.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Dlatego chcę wiedzieć, kto zawalił.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Dziękuję. Tylko tak dla informacji. Mam pytania szczegółowe w kontekście tej sytuacji. Chciałbym dowiedzieć się na jakim etapie jest kwestia związana z należnościami od generalnego wykonawcy, bo media mówiły, że pani minister złożyła, czy złoży pełną dokumentację do Prokuratury Generalnej. Na jakim etapie jest ta kwestia w Prokuraturze Generalnej? Po drugie media często donosiły, bo my mamy jeden obraz. Mamy obraz naszej spółki, spółki celowej, Narodowego Centrum Sportu i oświadczenia Hydrobudowy, która stwierdziła, że te wszystkie rzeczy wynikają, że ta firma upadła, dlatego że inwestor, czyli Narodowe Centrum Sportu zażądało albo wnioskowało o 15 tys. poprawek na tym stadionie. Czy to jest prawda w kontekście tego oświadczenia Hydrobudowy? Ta firma jest nie w masie upadłości, tylko w likwidacji. Chciałbym dowiedzieć się, czy ze strony Hydrobudowy, która jest w likwidacji w stosunku do Narodowego Centrum Sportu są jakieś roszczenia związane z niezapłaceniem za te słynne wnioski, czy poprawki do projektu, który został wtedy przyjęty i hucznie przedstawiony przez ministra Drzewieckiego.

Na marginesie mam pytanie do pani minister. Ostatnio media doniosły, że panowie wiceprezesi, którzy wtedy zasiadali w zarządzie otrzymali po 400 tys. zł premii, a pan Kapler nie otrzymał tych 500 tys. zł. Czy jest to prawda? Jeżeli tak, to dlaczego pani inaczej traktuje jako minister konstytucyjny prezesa, inaczej wiceprezesów. Myślę, że zarząd kolegialnie odpowiada za tę inwestycję.

Na samym końcu pani minister pytanie w formie, tak czy nie? Czy planowane są zmiany w zarządzie Narodowego Centrum Sportu? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Proszę o zabranie głosu pana posła Schreibera.

Poseł Grzegorz Schreiber (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, dzisiaj mówimy głównie o skutkach. Mówimy o tym, ilu podwykonawców do dnia dzisiejszego nie otrzymało należnych pieniędzy. Pewnie ten wątek będzie tu jeszcze rozwinięty. Tymczasem warto, tym bardziej, że mamy taką informację, która historycznie pokazuje nam pewne wydarzenia, zapytać o początek. Jak to było? Gdzie leży przyczyna tej sytuacji, która doprowadziła dzisiaj do upadku wielu firm i do sytuacji, za którą rzeczywiście pani minister… Myślę, że rzeczywiście wina leży po stronie tych, którzy przed panią podejmowali decyzje. Dzisiaj musi się pani tłumaczyć z tych działań. W dniu 4 maja 2009 r. napisała pani minister w swoim wystąpieniu do posłów – została podpisana umowa. W niedawnym oświadczeniu padło z ust pani minister, że budowa stadionu to łączny koszt 1.752.000 tys. zł. Jak wyglądały te kwoty w 2009 r.? Czy możemy zapytać o to, ile wynosił i jak był szacowany kosztorys inwestorski w tamtym momencie? Na jaką kwotę w stosunku do tej, o którą pytam została podpisana umowa w 2009 r.?

W dalszej części pani minister napisała, iż w listopadzie 2011 r. przystąpiono do protokołu odbioru końcowego, którego jednakowoż nie podpisano. Przynajmniej w tej informacji nie mamy daty podpisania protokołu końcowego. Kiedy to nastąpiło? Zatem na jakiej zasadzie, według jakiego prawa obiekt został dopuszczony do użytkowania? Przy tej okazji podaję pani informację o tym, iż 23 tys. usterek było przyczyną braku podpisania owego odbioru końcowego. Przecież wszyscy doskonale pamiętamy, że to nie tylko usterki, a więc wina leżąca po stronie wykonawcy, ale też błędy leżące po stronie inwestora były przyczyną niepodpisania protokołu odbioru końcowego.

Ile błędów, jakie to błędy i ile kosztowały przede wszystkim? Ile kosztowały błędy, które leżały po stronie Narodowego Centrum Sportu, być może po stronie projektu? Na jakim etapie te błędy zostały popełnione? Wszyscy pamiętamy głośną sprawę schodów, które należało następnie poprawiać. Czy była to wina inwestora, czy wykonawcy? Ile kosztowała i kogo kosztowała poprawka, która została wówczas wykonana? Schody to nie tylko te słynne schody, to również schody prowadzące do bramy nr 4. Schody bezużyteczne, które ktoś zaprojektował, których do dzisiaj nie ma potrzeby, sensu użytkowania. Są one zamykane w czasie każdej imprezy, która odbywa się na Stadionie Narodowym. Czy był to błąd architektoniczny? Na jakim etapie powstał ten błąd? Może nie jest to błąd. Może pani minister uważa, że te schody, które dzisiaj świecą pustakami, ponieważ połączono zejście pierwsze z samochodowym ciągiem komunikacyjnym i w oczywisty sposób nie powinno ich tam być albo przynajmniej powinny być w inny sposób zaprojektowane, dzisiaj niczemu nie służą. Ktoś za to zapłacił. Gdzie leży błąd i ile on kosztował?

Wreszcie nie chciałbym… Pozwolę sobie w tym miejscu przerwać, ponieważ…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jest kropka, tak?

Poseł Grzegorz Schreiber (PiS):

…ponieważ nie chciałbym odbierać pytań koledze, który zapewne zrobi to w sposób bardziej profesjonalny, bo jest specjalistą w zakresie infrastruktury, a ewentualnie pozwolę sobie uzupełnić jego pytanie, gdyby wystąpiła taka potrzeba. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Nie wiem, czy miał pan na myśli pana posła Matuszewskiego, ale teraz oddaję właśnie głos panu posłowi. Potem pan poseł Adamczyk, który zgłaszał się. Czy jeszcze ktoś? Nie słyszę. Pan poseł Matuszewski, bardzo proszę.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, pani minister, będę pytał o wykonawców, którzy monitorują, że mają niezapłacone faktury we Wrocławiu i w Gdańsku. Ilu ich jest? Ile jest firm i na jaką kwotę, w tych miastach są niezapłacone faktury za wykonywanie tych stadionów? Chciałbym też zapytać panią minister, bo to ważne pytanie, czy panu Piotrowi Kalbarczykowi z Platformy Obywatelskiej, z klubu radnych w Warszawie, który miał podpisane kontrakty na 57.000 tys. zł w Narodowym Centrum Sportu, czy

temu panu wypłacono pieniądze? Czy zapłacono mu całą kwotę, czy ewentualnie ten pan czeka tak, jak inne firmy wykonawcze na pieniądze za wykonywaną pracę?

Tak na koniec, to nie pytanie, tylko refleksja. Powiem w ten sposób panie prezesie. Pan powinien jako ostatni, o ile w ogóle wziąć tak dużą premię, po rozliczeniu wszystkich tych, którym jesteście winni pieniądze. Są to ludzie z małych, średnich firm, którym wchodzą, że tak powiem na plecy urzędy skarbowe i inne instytucje państwowe. Taką mają sytuacje te małe firmy. Czy nie wydaje się panu, że powinien pan zastanowić się, oddać tę premię i poczekać jak pan rozliczy wszystkie firmy. Wtedy dopiero zastanowić się, czy wziąć te pieniądze. Jeszcze jedno pytanie do pana. Jak wiemy przed chwilą pan poseł mówił o wysokości premii jaką pan dostał, jako zastępca. Chciałbym dowiedzieć się jakie premie dostał cały zespół Narodowego Centrum Sportu za to, że było Euro i wy byliście tymi, którzy nadzorowali budowę Stadionu Narodowego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, pan poseł Adamczyk.

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo, bardzo cieszę się, że wreszcie możemy rozmawiać na temat, który był planowany na posiedzenie Komisji w lipcu tego roku – informacja rządu na temat przepływów finansowych przy budowie Stadionu Narodowego. Przepraszam to jest taki skrót. Ubolewam, że pomimo dwukrotnie powtarzanych pytań, one zostały zanotowane w kolejnych biuletynach z posiedzeń Komisji, niestety na te pytania w informacji pani minister nie udzieliła odpowiedzi. Rozumiem, że są powody, dla których pani minister nie chce udzielić odpowiedzi, dlaczego osoby, które wraz z panią minister nadzorują przedsięwzięcie pod nazwą budowa Stadionu Narodowego, mają powody, że nie chcą o tym mówić. Będę pytał dalej. Będę starał się mimo wszystko dociekać, jakie okoliczności towarzyszyły temu procesowi i jakie decyzje podejmował rząd w tej sprawie. Akurat pani minister wielkiej sympatii nie będę współczuł, bo jest pani ministrem, szefem resortu i pani, czy kolejny pani następca, czy tak jak pani poprzednik, odpowiadacie za wszystko to, co dzieje się w ramach tego resortu.

Otóż bardzo mi przykro, że pani minister nie odpowiedziała na pytanie dotyczące ewentualnego pani udziału w negocjacjach, które zakończyły się 6 kwietnia porozumieniem dotyczącym wypłaty podwykonawcom, negocjacji z konsorcjum dotyczącym wypłaty podwykonawcom 72.000 tys. zł. Nie wiem, dlaczego pani minister unika odpowiedzi na to pytanie? Czy i jeżeli tak, to na ile pani uczestniczyła w negocjacjach z generalnym wykonawcą, czy konsorcjum będącym generalnym wykonawcą robót?

Także nie usłyszałem odpowiedzi na temat kwot dotyczących należytego zabezpieczenia wykonania robót. Do dzisiaj nie wiem, jakie są to wielkości i z których środków państwo korzystacie płacąc podwykonawcom. Należałoby zadać proste pytanie. Jaka była początkowa kwota? Tę odpowiedź możemy znaleźć w pierwotnej wersji umowy na budowę Stadionu Narodowego. Pani minister w swojej informacji wskazuje, że taką umowę podpisano 4 maja 2009 r. z datą ukończenia przedsięwzięcia, z datą ukończenia zadania 4 maja 2011 r., ale pani minister nic nie mówi w swojej informacji o kolejnych aneksach. Przecież koszt Stadionu Narodowego różni się od kwoty pierwotnej określonej w umowie. Brak tutaj informacji na temat aneksu. Brak informacji na temat zakresu robót dodatkowych. Jeżeli powiem dzisiaj, szacuje się, że pierwotny koszt stadionu Narodowego wzrósł ok. 20% w związku z potrzebą wykonania robót dodatkowych lub w związku z tym, że na skutek błędów projektowych należało wykonać prace, roboty, które miały wpływ na już wykonane prace. Tutaj nie mam na to pytanie odpowiedzi.

Pani minister, wiem, że pani nie sporządzała tego dokumentu, ale pani podpisała ten dokument. Z tego dokumentu można wysnuć taki o to wniosek. Wiem, że jest on daleko idący, że albo podaje pani w tym dokumencie nieprawdę albo też Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego poświadczył nieprawdę i należy zgłosić w związku z tym zawiadomienie do prokuratury. Pani napisała w informacji, o czym mówił pan poseł Schreiber, że 29 listopada 2011 r. przystąpiono do spisywania odbioru protokołu końcowego. Nie mógł zostać prawomocnie podpisany z uwagi na liczbę usterek. Zaś kolejne protokoły

odbioru robót… Pierwszy z nich to 15 grudnia. Wtedy podpisano protokół odbioru końcowego robót. W związku z tym, na podstawie czego podpisano protokół odbioru robót? Był protokół? Dobrze, poszukam sobie w internecie w międzyczasie. Pozwolenie na użytkowanie, przepraszam, pozwolenie na użytkowanie poprzedzone jest…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę nie przeszkadzać. Niech pan poseł zapyta, a potem będą odpowiedzi.

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Później państwo udzielicie…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tak jest. Bardzo proszę panie pośle kontynuować.

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję. Później państwo udzielicie odpowiedzi na to pytanie. Otóż rozumiem, że protokół, inaczej wpis do dziennika budowy, mówi o tym, że obiekt zrealizowano zgodnie z projektem technicznym. Obiekt nie zagraża bezpieczeństwu lub zdrowiu użytkowników. Ten wpis do dziennika budowy obejmuje właściwy… Mam przez to rozumieć, że on oznacza, że we właściwy sposób realizowano tę inwestycję. Dopuszczenie do użytkowania, było warunkowane. Dopuszczenie do użytkowania nie obejmowało wszystkich elementów tego obiektu. Proszę?

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

To jedno z drugim nie ma nic wspólnego.

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Pani minister, ma wbrew pozorom wspólny mianownik. Należy zapytać i należy udzielić sobie odpowiedzi na pytanie, czy tylko i wyłącznie usterki były powodem częściowego dopuszczenia do użytkowania. Tutaj powinniśmy mieć informację na temat aneksów, ale chociażby dodatkowej umowy z Hydrobudową i PBG z 29 grudnia podpisanej na płytę i na gastronomię ogólnie rzecz ujmując. Powinniśmy mieć zawarte tutaj informacje. Teraz pytanie. Jaką częścią są roboty dodatkowe? Jaką częścią tego przedsięwzięcia są usterki leżące po stronie generalnego wykonawcy? Także podane informacje są absolutnie nieścisłe i są przede wszystkim niepełne.

Kolejna sprawa, to pani minister kwota, o której pani mówi 33.350.416 zł brutto, tytułem rozliczenia robót dodatkowych. Przecież państwo według mojej wiedzy wypłaciliście 129.208 tys. zł netto. Jest to ok. 160.000 tys. brutto za roboty dodatkowe. Czy to jest prawda, czy to jest fałsz? Która z informacji jest nieprawdziwa?

Teraz pytanie zasadnicze. Do państwa, do rady nadzorczej NCS, do NCS od dawna docierały informacje, że nie płaci się podwykonawcom. Dlaczego w czasie, kiedy te informacje docierały nie były podejmowane żadne decyzje? Dlaczego państwo starali się do momentu rozpoczęcia turnieju jakby łagodzić sprawy, a po zakończeniu turnieju okazuje się, że wnosicie sprawę do sądu i sąd zabezpiecza kwoty należnego wykonania robót? Dlaczego w tej informacji państwo nie napisali o decyzji sądu, który nakazuje generalnemu wykonawcy w przeciągu dwóch tygodni, aby wystąpił z pozwem przeciwko NCS-owi? Pani minister, dlaczego nie ma tej informacji w materiałach, które pani przedłożyła?

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

To jest informacja o podwykonawcach.

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Nie. Pani minister, mówimy o procesie inwestycyjnym, który jest procesem złożonym. Mówimy o przepływie finansowym na budowie. Przepływ finansowy w trakcie realizacji inwestycji nie dotyczy tylko wypłacania płatności podwykonawcom, ale dotyczy całego procesu inwestycyjnego i tutaj musimy znaleźć odpowiedź na pytanie i na pewno ją znajdziemy.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie pośle, proszę, żeby pan dokończył pytanie, bo pani minister wydaje mi się jest gotowa na udzielenie panu odpowiedzi na pytania, które pan zadał. Niech pan sprecyzuje, jeśli ma pan dodatkowe pytanie, żeby pani minister i pan prezes mogli wszystkim państwu odpowiedzieć.

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Dobrze panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Żeby nie było jakby pana stanowiska, tylko więcej pytań. Wszyscy jesteśmy ciekawi tych odpowiedzi.

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Odnoszę wrażenie, że jakby z tymi pytaniami, z wagą problemu nie docieram do pani minister. Stąd ten wątek chciałem cokolwiek poszerzyć. Proszę pozwolić mi na pewną dygresję. Przez półtorej godziny z wielkim zainteresowaniem słuchałem debaty na temat sytuacji w polskim tenisie ziemnym. Żałuję, że nie usłyszałem cokolwiek o tenisie stołowym. Bardzo interesujących informacji. Sądzę, że debata na temat wydatkowania kwoty 2.000.000 tys. zł z budżetu państwa, panie przewodniczący warta jest jeszcze paru minut uwagi.

Proszę nie kazać mi skracać mojego pytania, czy moich pytań tak, aby one stały się po przeczytaniu ich w biuletynie z posiedzenia tej Komisji niezrozumiałe. W związku z tym pani minister oczekuję odpowiedzi na pytania. Na ile wypłacano, inaczej, wypłata podwykonawcom została zaburzona przez nieuznane przez zamawiającego dodatkowe roboty, które wystąpiły ze względu na wady, niedoróbki projektowe? Jeszcze raz powtarzam, ocenia się, a to powtarzam za publikacjami prasowymi, że wartość robót dodatkowych na Stadionie Narodowym przekroczyła ponad 20%. To czyni już tę kwotę naprawdę olbrzymią, bo mówimy o najdroższym stadionie na świecie. Proszę także o informację dotyczącą procesu sądowego, wyroku sądu na temat zabezpieczenia kwoty należnego wykonania robót. Bardzo proszę, aby pani minister rozwinęła ten wątek, ale także uzasadnienia do tego wyroku. Przecież pani minister zna to uzasadnienie. Wy do tego uzasadnienia… Sąd wyraźnie stwierdził, że konsorcjant, generalny wykonawca robót, tak będę go nazywał, ma pełne prawo do tego, aby uznać, że wszystkie zawirowania finansowe albo większość zawirowań finansowych nie wystąpiły z jego winy. Takie są zapisy orzeczenia sądu. Kieruję się informacjami prasowymi, które zgromadziłem sobie w tej sprawie. Co do dodatkowych robót, to powiem państwu tak, że jeżeli pani minister miała przekonanie, że w trakcie trwania mistrzostw nie trwały prace na stadionie i w związku z wadami projektowymi nie prowadzono takich prac, to ja mam tutaj skan z karty nadzoru autorskiego, gdzie polecono wykonanie konkretnych robót na stadionie.

Tak już żartobliwie, to anegdota mówi, że do Ronaldo zwrócono się z takim apelem – Ronaldo zejdź z boiska, bo idzie grupa hydraulików z nowymi planami instalacji Stadionu Narodowego. To było podczas mistrzostw. Nie bez przyczyny o tym mówię. Wskazuje to na zaniedbania po stronie reprezentującej rząd – spółki Narodowe Centrum Sportu, która była inwestorem zastępczym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pani minister, oddaję pani głos.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Dziękuję bardzo. Pierwsze pytanie pana posła Tomaszewskiego dotyczyło kwestii opóźnień, czyli tego, że mają kosztować 1000 tys. zł dziennie. Panie pośle, oczywiście będzie następowało takie rozliczenie naszych roszczeń dotyczących generalnego wykonawcy. My cały czas przygotowujemy proces i tzw. duży pozew, tak to nazywamy, w którym będziemy odnosili się do wszelkich roszczeń z naszej strony. Również roszczeń związanych z opóźnieniem. Natomiast jest to proces, który następuje. W tej chwili przygotowujemy się. Jeszcze raz powiem to, o czym mówiłam wielokrotnie. Dziesiątki, jak nie setki tomów akt budowlanych, papierów budowlanych trzeba w tej chwili przełożyć na język prawniczy. Do takiego procesu trzeba naprawdę przygotować się kilka miesięcy. Te kilka

miesięcy to super szybkie tempo, ale z całą pewnością to roszczenie związane z opóźnieniem będzie zgłaszane wobec generalnego wykonawcy.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące rady nadzorczej, pan powiedział tzw. rady nadzorczej. Zapytał pan o to, dlaczego wypłacała wynagrodzenie wykonawcy i nie zadbała o podwykonawców. Specyfika procesu inwestycyjnego, właściwie dla większości budów jest taka, że zwykle podwykonawcy mają długotrwałą współpracę z generalnym wykonawcą. Na takich budowach najczęściej jest tak, że pierwsze transze takich płatności wobec podwykonawców płacone są przez wykonawcę. Trudności z płatnościami pojawiają się zwykle dopiero pod koniec kontraktu. Podobnie było w tej sytuacji. My do momentu uruchamiania ostatniej transzy płatności z generalnej, tej głównej umowy nie mieliśmy sygnałów dotyczących braku płatności dla podwykonawców. Kiedy te sygnały pojawiły się była moja decyzja, tak jak już mówiłam, o tym, żeby całą transzę przeznaczyć na płatności dla podwykonawców, czyli generalny wykonawca otrzymał te środki na konto powiernicze. Z konta powierniczego zostały przelane bezpośrednio na konta podwykonawców. Okazało się w trakcie kolejnych rozliczeń, że te sumy zaległości generalnego wykonawcy wobec podwykonawców są większe. To na pewno i z całą pewnością tego typu informacje pojawiają się na końcu procesu inwestycyjnego, a nie w jego trakcie. W jego trakcie, gdyby generalny wykonawca nie płacił, nie wiem w połowie kontraktu podwykonawcom, to w połowie kontraktu zeszliby z budowy i jakby ten problem wyglądałby zupełnie inaczej.

Jeśli chodzi o pytanie, na jakim etapie jest proces z generalnym wykonawcą, to tych procesów będzie bardzo wiele i bardzo różnych. Są procesy dotyczące właśnie płatności podwykonawcom, podczas gdy te płatności powinny być dokonane przez generalnego wykonawcę. Te płatności, jakby sposób rozliczania jest bardzo dokładnie opisany w umowie. W sytuacji, kiedy inwestor, czyli NCS dokonuje tych płatności zamiast generalnego wykonawcy, to przysługuje mu roszczenie w wysokości dwukrotności tej kwoty. W związku z tym, to wszystko będzie w tej chwili, w tych pozwach rozpatrywane. Pozwy dotyczące podwykonawców to jedna część. Druga część to jest ten duży pozew, który będzie związany ze wszystkimi roszczeniami związanymi z całym procesem.

Pytanie raczej wydaje mi się publicystyczne. Czy 15 tys. poprawek, które został zgłoszone… To nie jest 15 tys…

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

To oświadczenie Hydrobudowy, tak?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Przepraszam panie pośle, pani minister odnosi się do pana pytania zgodnie ze swoją wiedzą. Ta wiedza jest taka, że pani minister podważa informację, którą pan przeczytał w prasie. Nie wszystkie informacje, jak pan dobrze wie…

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Czy mogę dokończyć zdanie?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, pani minister.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Panie pośle, nie pozwolił mi pan dokończyć zdania. To zdanie miało brzmieć, że 15 tys. poprawek jakoby miało stanowić powód bankructwa i roszczeń Hydrobudowy. Otóż chciałam pana poinformować, że Hydrobudowa w swoim własnym oświadczeniu twierdzi, że kontrakt ze Stadionem Narodowym nie jest kluczowym powodem bankructwa i bezpośrednio ta firma odnosi się do tego.

Jeśli chodzi o inne traktowanie prezesów NCS i prezesa Kaplera, to odnosiłam się wielokrotnie do tego tematu. Przypomnę jeszcze raz, że menadżerski kontrakt pana Kaplera był kilkakrotnie aneksowany, trzykrotnie aneksowany. Pojawiła bardzo daleko idąca wątpliwość dotycząca intencji tych aneksów. W naszym przekonaniu te intencje są niejasne, wręcz w pewien sposób sprzeczne. Stąd premia dla pana prezesa Kaplera nie została wypłacona i jest w tej chwili przedmiotem sporu sądowego. Jeśli chodzi o premie panów prezesów, to zostały one bardzo dokładnie określone w kontraktach menadżerskich. Pierwsza transza tych premii została wypłacona zgodnie z kontraktem menadżer-

skim, czyli zgodnie z wykonaniem zadania, które w kontrakcie menadżerskim zostało bardzo wyraźnie określone. Informuję o tym, mimo że nie jest to tematem dzisiejszego spotkania. Przypomnę, że tematem dzisiejszego spotkania są kwestie związane z podwykonawcami.

Jeśli chodzi o zmiany w zarządzie NCS, to te zmiany są planowane. Podpisałam dokument upoważniający radę nadzorczą do tego, aby rozpoczęła proces rekrutacji jednego z członków zarządu. W tej chwili cały czas od kilku miesięcy jest wakat na tym stanowisku. Ten proces rekrutacyjny zostanie przeprowadzony przez firmę headhanterską, żeby nie było żadnych wątpliwości co do tego, w jaki sposób przebiega ten proces. Prezesi obecni na sali są prezesami, którzy mają przygotowanie związane z przygotowaniem inwestycji. To jest przygotowanie inżynierskie. Natomiast w tej chwili, w kompetencjach zarządu bardzo wyraźnie brakuje dodatkowych elementów, czyli kwestii sprzedażowych, zarządzania finansowego, więc będziemy poszukiwali menadżera o takim profilu, żeby w tej chwili stadion był dobrze zarządzany. Jest to niezwykle ważne, żeby stadion w jakiejś perspektywie czasowej mógł sam się finansować.

Jeśli chodzi o kosztorys inwestorski i podpisaną umowę, to myślę, że dokładne kwoty za chwilę przedstawi pan prezes. O ile dobrze pamiętam w stosunku do kosztorysu inwestorskiego, umowa została podpisana na 200.000 tys. niżej, nawet 300.000 tys. niżej, niż przewidywał to kosztorys inwestorski. Taka została złożona oferta przez konsorcjum. Nasze polskie prawo w jednoznaczny sposób wskazuje, że cena jest w dużej mierze wyznacznikiem tego, który… Jest kryterium wyznaczającym wybierany podmiot, który będzie realizował daną inwestycję. Swoją drogą ciekawa jestem, jak brzmiałyby państwa pytania, gdybyśmy wybrali kontrahenta, gdyby ministerstwo, czy NCS wybrali kontrahenta, który nie zaoferowałby najniższej ceny, tylko tę nieco wyższą. W jaką stronę wtedy przebiegałyby państwa pytania? Ta różnica pomiędzy kosztorysem inwestorskim, a podpisaną umową była wyraźna na korzyść Skarbu Państwa.

Jeśli chodzi o protokół odbioru końcowego, to szczegóły przedstawi pan prezes. Powiem krótko. To nie są dokumenty, to znaczy należy odróżniać dokumenty prawne od dokumentów budowlanych. Protokół całkowitego zakończenia wykonania to są dokumenty prawne, zapisane w umowie i jest to jakby etap realizacji tej umowy. Natomiast czymś zupełnie innym są dokumenty budowlane i dokumenty na podstawie, których dopuszcza się obiekt do użytkowania. Proszę tego nie mylić.

Schody – ile to kosztowało, to też poproszę o przedstawienie dokładniej informacji. Podobnie schody do bramy nr 4, to tutaj nawet dość zabawna sytuacja, ale mam nadzieję, że zaraz pan prezes odniesie się do tego.

Jeśli chodzi o Wrocław i Gdańsk, to bardzo proszę Komisję o zwrócenie się do samorządów: wrocławskiego i gdańskiego. Dlatego, że ministerstwo nie sprawuje i nie sprawowało nadzoru nad budową tych stadionów.

Jeśli chodzi o pytania… Pan poseł twierdzi, że nie udzieliliśmy odpowiedzi na pytania, które zostały zadane przez pana posła, którzy z podwykonawców pracujących na budowie Stadionu Narodowego otrzymali należności itd. Jest w naszej informacji przedstawiona lista tych podwykonawców. Naprawdę, wydaje mi się, że nie można było lepiej odpowiedzieć na to pytanie, niż przedstawiając listę i konkretne dane dotyczące etapu rozwiązywania sprawy z tymi wykonawcami oraz kwot, które wiążą się z tym. Zapytał pan, czy Minister Sportu i Turystyki uczestniczył, nadzorował i ingerował w negocjacje prowadzone pomiędzy spółką NCS, a konsorcjantami? Panie pośle, istnieje coś takiego jak nadzór korporacyjnym, jak i reguły tego nadzoru korporacyjnego. Właściciel w takich sytuacjach włączając się złamałby te reguły. Także bardzo proszę o zapoznanie się z tymi regułami. Oczywiście na bieżąco byłam w kontakcie z radą nadzorczą i z prezesem. Natomiast negocjacje prowadzi inwestor zastępczy, bo takie są prawa nadzoru korporacyjnego i ładu korporacyjnego. Więc łamanie z mojej strony tych zasad byłoby nieprawidłowością, daleko idącą nieprawidłowością, która mogłaby mieć również pewnego rodzaju konsekwencje prawne.

Z jakich środków płacimy na budowę? Ze środków budżetu Ministerstwa Sportu i Turystyki, z rezerwy celowej, którą państwo zatwierdziliście w ubiegłym roku zatwierdzając budżet.

Jeśli chodzi o umowę i roboty dodatkowe, to umowa nie wzrosła. Tu również chciałabym, zresztą pan prezes również bardziej szczegółowo to przedstawi. Umowa główna, o której mówimy, to umowa związana z wykonaniem tej głównej części budowy. Wcześniej były umowy związane z przygotowaniem terenu, z palowaniem itd. Natomiast poza umową główną pojawiły się jeszcze roboty dodatkowe, które musiały pojawić się w tak dużej inwestycji. To jest oczywista rzecz i przewidziana w trakcie umowy. Przy tak dużej inwestycji to, że będą zmieniały się jakieś charakterystyki, że może pojawić się problem z zupełnie nieprzewidzianymi okolicznościami musi to umowa przewidywać, że mogą pojawić się roboty dodatkowe. Te roboty i tryb ich akceptowania zostały dokładnie opisane w głównej umowie z generalnym wykonawcą. Zgodnie z tym trybem są w tej chwili rozliczane i ewentualnie płacone.

Myślę, że pojawia się pewne niezrozumienie dotyczące robót dodatkowych w kontekście usterek. Roboty dodatkowe absolutnie nie dotyczą eliminowania usterek. Do eliminowania usterek jest gwarancja należytego wykonania. Zgodnie z tą gwarancją usuwa się usterki. Nie ma to nic wspólnego z robotami dodatkowymi.

Podał pan te dwie kwoty 33.000 tys. zł za roboty dodatkowe, 129.000 tys. zł wypłaconych. Tak panie pośle, te kwoty zgadzają się. Jak powiedziałam na początku, w tym wstępie, sytuacja naszych podwykonawców jest różna. Niektórzy spośród tych podwykonawców wykonali roboty dodatkowe, a niektórzy byli zatrudnieni przez generalnego wykonawcę w ramach głównej umowy. Stąd bierze się ta nieścisłość. My niektórym podwykonawcom musimy zapłacić z tytułu wykonania robót, które są przewidziane w umowie głównej. Stąd będzie nasze roszczenie do generalnego wykonawcy o zwrot tych kwot, które teraz płacimy. Nie rozumie pan?

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Nie. To nie jest złośliwość.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Staram się. Dobrze, zostawiam to talentom edukacyjnym pana prezesa, bo ja najwyraźniej dzisiaj mam słabą dyspozycję w tej kwestii.

Jeśli chodzi o pana zarzut, że przed Euro nie robiliśmy nic z kwestią podwykonawców, to ten zarzut jest absolutnie nieprawdziwy. Przypomnę, że 1 czerwca zostały wysłane dokumenty do generalnego wykonawcy wzywające generalnego wykonawcę do dokonania płatności. Generalny wykonawca miał dwa tygodnie, żeby odnieść się do tego pisma, 10 dni, żeby odnieść się do tego pisma. W sytuacji, w której nie nastąpiło odniesienie się do tego pisma, podjęliśmy działania z naszej strony, podjęliśmy rozmowy z podwykonawcami i tę procedurę, która jest w trakcie wykonania. Więc ten zarzut nie jest w porządku.

Postaram się bez złośliwości. Dlaczego w tej informacji nie ma kwestii o wykonawcy i o wszelkich przepływach finansowych? Dlatego, że ta informacja ma następujący tytuł: „Informacja na temat sposobu rozliczania należności finansowych wobec podwykonawców konsorcjum Hydrobudowa – Alpine pracujących przy robotach budowlanych, instalacyjnych drugiego etapu budowy Stadionu Narodowego w Warszawie". Oczywiście informację dotyczącą przepływów finansowych, relacji z generalnym wykonawcą w dowolnym momencie możemy państwu przedstawić, jeśli będzie taki temat posiedzenia Komisji. Przygotujemy również taką informację. Nie mogę prognozować tego, co akurat państwa będzie interesowało, bo musiałabym wtedy przedstawić chyba wszystkie informacje dotyczące budowy Stadionu Narodowego. Obawiam się, że wszystkie informacje mogłyby nie zmieścić się w tym pokoju. Myślę, że na szczegółowe pytania udzieli odpowiedzi pan prezes.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, jeżeli mógłbym tylko jedno zdanie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tak.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Pani minister mówiła, że Wrocław i Gdańsk są absolutnie poza jej zasięgiem. Przypominam spółka PL 2012, cytuję: „Koordynuje i nadzoruje przedsięwzięcia związane z Euro

2012”. Pani minister, wiem, że nadal ta spółka działa, podlega pod panią. Chciałbym dowiedzieć się, co dzieje się z tamtymi wykonawcami? Pani odpowiedziała troszeczkę mijając się, nie tak precyzyjnie. Na pewno pani nadzoruje spółkę PL 2012. Przypominam, że pan Herra jest prezesem.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Pani minister odpowiada.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Panie pośle, nie widzę żadnych przeciwwskazań, żeby Komisja zwróciła się do tych dwóch samorządów o przedstawienie takiej informacji. Na pewno uzyska taką informację. Spółka PL 2012 nie jest inwestorem zastępczym i nigdy nim nie była przy wykonaniu tych budów. Nie ma dokumentacji finansowej i nigdy nie posiadała dokumentacji finansowej. Natomiast rolą spółki PL 2012 była koordynacja głównie dotycząca harmonogramów i spełnienia wymogów, które ma spełnić dany stadion. Tak jak mówię dokumentacji budowlanej, inwestorskiej i finansowej spółka PL 2012 nie posiada i nigdy nie posiadała.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Ja mam jedno…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ale.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Tylko jedno pytanie, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Krótko, bo mamy jeszcze jeden punkt do rozpatrzenia.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Chciałem pani minister podziękować za odpowiedź na moje pytanie, dlaczego… Wyjaśnię króciutko. Chodzi o te opóźnienia. W dniu 11 stycznia zwróciłem się do Prokuratury Warszawa-Śródmieście Północ, chyba, o te nieprawidłowości z uzasadnionym podejrzeniem popełnienia przestępstwa. W dniu 30 stycznia dostałem z prokuratury odpowiedź podpisaną przez młodszego referenta, że m.in. jeśli chodzi o to opóźnienie 1000 tys. zł za dzień, to nie widzą w tym czynu zagrożonego. Także chciałem poinformować, że jest to taki Amber Gold bis, jeśli chodzi o prokuraturę rejonową. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Panie pośle, to nie jest analogiczna sprawa. Żeby te opóźnienia i roszczenia z naszej strony nabrały mocy prawnej, musi być złożony pozew z naszej strony. Tak to się po prostu odbywa. Natomiast dodam, że w tej chwili, jeśli chodzi o wszystkie te procesy jesteśmy w ciągłym kontakcie i współpracy z Prokuratorią Generalną. W związku z tym, myślę, że nie ma żadnego niebezpieczeństwa, żeby którykolwiek z tych procesów miał być zagrożony.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Ja tylko złożyłem skargę.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę pan prezes Wojtaś. Powoli będziemy kończyli ten punkt, bo mamy jeszcze jeden punkt porządku dziennego do omówienia. Bardzo proszę.

Prezes NCS Robert Wojtaś:

Panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo, dziękuję bardzo wszystkim panom posłom, którzy zadawali pytania. Mam nadzieję, że dzięki naszym odpowiedziom sytuacja trochę się wyjaśni. Z tego, co zdążyłem się zorientować następuje kompletne pomieszanie faktów. Postaram odnieść się całościowo do wszystkich pytań. Jeżeli coś pominę, to bardzo proszę dopytywać.

Sprawa budżetu. Szanowni państwo, rzeczywiście jest tak, że w Polsce obowiązuje prawo. Spółka Skarbu Państwa wydatkująca publiczne pieniądze zobowiązana jest do wydatkowania ich w określony sposób. Żeby móc zatrudnić, wyłonić wykonawcę stadionu musieliśmy przeprowadzić szereg postępowań w oparciu o ustawę o zamówieniach publicznych. W tym przypadku kryterium – cena, to było 100% wyboru, więc spółka przeprowadzając przetarg musiała wybrać oferenta, który zaoferował najniższą cenę. Faktem jest, że ta cena była o 300.000 tys. zł niższa, niż kosztorys inwestorski w oparciu, o który był przygotowywany przetarg i w oparciu o dokumentację, o którą poszczególni oferenci składali swoje oferty. Chciałbym wspomnieć ciekawy fakt, o którym często konsorcjum zapomina. W trakcie postępowania przetargowego procedura dopuszcza zadawanie pytań. Tych pytań w całym toku padło ponad 1700. Popraw mnie. 1216. Proszę zgadnąć, ile pytań zadało konsorcjum, które złożyło najniższą ofertę? Zero. Co więcej, podpisując umowę zadeklarowało, że w oparciu o ten projekt, z którym zapoznało się, jest w stanie wykonać ten stadion.

Jeżeli chodzi o 15 tys. zmian. Bardzo fajna i nośna liczba. Proszę zwrócić uwagę, że konsorcjum, nie wiem, czy to z powodu słabej pamięci zapomina o tym, że do tych 15 tys. zmian również zalicza zmiany, które samo wprowadziło. Na ich życzenie wprowadzaliśmy zmiany wydając aktualną dokumentację. To w dużej mierze konsorcjum podnosi jako zmiany projektowe mające utrudnić wykonanie stadionu. Nie jest prawdą panie pośle, że jest to 20% różnicy. Jest to 10% różnicy. Jest to taki standard, który jest ogólnie przyjęty, że nie wpływa przede wszystkim na czas realizacji zadania.

Co jeszcze. Mówiliśmy też o… Pan poseł Matuszewski jak dobrze pamiętam był ciekawy, czy pan Kalbarczyk, szef firmy Aluglass dostał pieniądze, czy nie? Powiem tak. Pan Kalbarczyk, a w zasadzie firma Aluglass, bo to firma Aluglass występowała u nas w postępowaniach przetargowych wygrała kilka postępowań przetargowych. Nie była przede wszystkim podwykonawcą. To był wykonawca bezpośrednio działający na zlecenie Stadionu Narodowego. Tu też ciekawa rzecz. Chcę o tym wspomnieć, bo jest to ważne. W postępowaniu na wyłonienie wykonawcy tzw. stref deweloperskich, w skład tych stref wchodziły obszary, których w swoim kontrakcie nie miało konsorcjum generalnego wykonawcy. Przypomnę, że m.in. to były loże, biznes klub, galeria, kaplica i centrum konferencyjne. Ogłosiliśmy trzy postępowania. W każdym z tych trzech postępowań udział wziął generalny wykonawca. Dwa z tych postępowań zostały unieważnione ze względu na brak funduszy. W trzecim wybraliśmy firmę Aluglass.

Tu szanowni państwo warto podkreślić, było trzech oferentów, przepraszam czterech oferentów, z czego trzech na całość zakresu. Firma pana Kalbarczyka złożyła najniższą ofertę. Za cały zakres zaoferowała niecałe 42.000 tys. zł. Kolejna firma, to było konsorcjum IDES-BUD 80.000 tys. zł, a szanowni państwo, nasze konsorcjum, które było na stadionie, które nie musiało organizować placu budowy złożyło ofertę na 160.000 tys. zł. To myślę też obrazuje sposób postępowania generalnego wykonawcy na tej budowie. Nie wspomnę o fakcie, że generalny wykonawca zastraszał potencjalnych oferentów, że oni bez ich wiedzy nie wejdą na ten stadion i nic nie zbudują. Nie będę wspominał o fakcie utrudniania pracy wszystkim naszym bezpośrednim wykonawcom, którzy zostali wyłonieni w postępowaniach przetargowych i pracowali po to, żeby na czas skończyć stadion.

Szanowni państwo, kontrakt z generalnym wykonawcą, z konsorcjum PBG, Hydrobudowa i Alpine nie obejmował wykończenia całego stadionu. Obejmował określony zakres. Żeby móc oglądać i cieszyć się stadionem w czasie Euro cała masa innych firm musiała niestety równolegle, bo generalny wykonawca nie wykonał swoich prac na czas, wykonywać swoje prace.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Dodajmy, że nie są to ani roboty dodatkowe, ani podwykonawcy. Są to po prostu wykonawcy określonych, kolejnych części tego stadionu.

Prezes NCS Robert Wojtaś:

Obszarów, które nie były przedmiotem kontraktu z generalnym wykonawcą. Kary. Szanowni państwo, płynnie przejdę od schodów, o które pytał pan poseł do kar. Gdyby

konsorcjum nie poczuwałoby się do winy w temacie schodów i wadliwego zmontowania schodów, to nie podpisałoby aneksu, godząc się na kary w wysokości 10.000 tys. zł. Nie pokryłoby wszystkich kosztów związanych z naprawą tych schodów. Co więcej, ponieważ w terminie zawartej ugody nie wywiązali się z tych prac, dodatkowo zostali obciążeni karą 350 tys. zł za opóźnienie terminu naprawy schodów. Tutaj proszę nie używać takich argumentów. Schody przy bramie nr 4. Jeżeli dobrze pamiętam, to przy bramie nr 4 nie ma schodów. One są troszeczkę obok. Jest to pomiędzy, po prawej i lewej stronie bramy nr 5. Te schody służą, chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz, nie tylko w czasie imprez masowych. Zwykle bramą nr 5 wjeżdżają, czy wchodzą tzw. goście VIP. W związku z tym ten obszar schodów jest wyłączony z tzw. ruchu normalnego. Stadion został tak zaprojektowany, że część imprez, niektóre imprezy były takie, że wykorzystywaliśmy te wejścia. Zwykle z doświadczenia organizatora wynika, że np. w przypadku koncertu, jeżeli scena jest ustawiona w tzw. północnej części stadionu, nie ma potrzeby otwierania wszystkich wejść, bo nie będziemy przeprowadzać ludzi zza sceny w miejsce, gdzie ta scena jest widoczna. Więc tutaj uważam zarzut, że wybudowaliśmy schody, które niczemu nie służą, jest absurdalny.

Kolejne pytania. Janusz pomóż mi, bo notowałeś. Protokół odbioru końcowego. Ok. To, co pani minister tłumaczyła. Pan myli kompletnie dwa dokumenty. Umowę, która wyraźnie mówi jakie dokumenty trzeba podpisać, żeby uznać, że umowa jest zrealizowana, tzw. osiągnięcie całkowitego zakończenia wykonania, a dokumenty, które potwierdzają gotowość do uzyskania pozwolenia na użytkowanie poszczególnych obszarów stadionu. Panie pośle, wspomniał pan o dodatkowej umowie na prace związane z płytą boiska i kioskami. Tak zawarliśmy tę umowę, żeby dać szanse konsorcjum zmieścić się w terminie do 29 listopada. Dlatego zawarliśmy tę umowę, bo ta umowa stanowiła, że terminy wykonania tych prac są inne. Przypomnę, płyta to 27 stycznia, kioski 27 stycznia. Pozostałe roboty, które były wynikiem prac, zmian wprowadzonych przez UEFA, dostosowując pewne elementy stadionu do wymagań UEFA to 30 marca. To, dlatego podpisaliśmy panie pośle tę umowę, żeby dać konsorcjum szansę wykończyć stadion.

Protokół nie dlatego nie został podpisany, że zakres tej umowy nie były wykończony, wręcz przeciwnie. Rzeczywiście przystąpiliśmy do podpisywania, do czynności odbiorowych, natomiast stan tego stadionu był tak dalece odbiegający od tego, aby można było uznać, że są wypełnione w tym zakresie postanowienia umowy, żeby go podpisać. Ten protokół nie został prawnie podpisany. Co więcej, w tym samym dniu panie pośle, konsorcjum złożyło do nas pismo o godz. 16.00 twierdząc, że stadion nie jest gotowy, żeby przystąpić do postępowania odbiorowego i nie nadaje się do tego, żeby go odebrać. Kilka godzin później usiłowało nam wytłumaczyć, że wszystko jest dobrze i chce podpisać protokół odbioru końcowego. Tak naprawdę protokół odbioru końcowego został przez nas podpisany jednostronnie z datą na dzień 30 kwietnia 2012 r. Dlatego, że zgodnie z ostatnim pozwoleniem warunkowym na użytkowanie wszystkie przesłanki mówiące o tym, że to pozwolenie staje się prawomocne, wymagalne i niewarunkowe zostały spełnione. Dlatego pomimo wielu uchybień, co zostało zapisane w tym protokole, zdecydowaliśmy się podpisać taki protokół. Tak naprawdę w naszym przekonaniu ten protokół nosi datę… Chcieliśmy przekazać przede wszystkim stadion, żeby można było doprowadzić do tego, że my uznamy, że stadion jest bezpieczny, że możemy swobodnie przekazać go UEFIE to, ten protokół ma datę 30 kwietnia.

To wcale nie znaczy, że umowa została zrealizowana. Zgodnie z umową, żeby można było mówić o wypełnieniu zobowiązań wykonawcy musi zajść sześć warunków. Między innymi właśnie ten protokół odbioru końcowego, ale także uregulowanie wszystkich zapłat dla podwykonawców, dostarczenie kompletnej dokumentacji powykonawczej, przekazanie wszystkich licencji, co panie pośle do dzisiaj nie nastąpiło. Stąd w naszym przekonaniu umowa, kontrakt, który wiąże obie strony nie został jeszcze wypełniony.

Pan mówi, że nie reagowaliśmy w czasie Euro. Nie, panie pośle, pierwsze sygnały dotarły do mnie po jakichś 2 tygodniach, gdy objąłem funkcję prezesa tej spółki. Pierwszą czynnością jaką zrobiłem, to doprowadziłem do spotkania, najpierw z głównymi podwykonawcami konsorcjum, później z tzw. małymi podwykonawcami konsorcjum. W wyniku

tego została podpisana ugoda z 6 kwietnia. Ta ugoda wyraźnie wskazywała na to, że pozostałe 5% wartości kontraktu, które mogliśmy zapłacić wykonawcy dopiero po osiągnięciu „CZW". Gdybyśmy nie patrzyli na dobro podwykonawców, to do tej pory mielibyśmy prawo zatrzymać te 72.000 tys. zł, bo „CZW" nie jest osiągnięte. W wyniku tej ugody tak, jak pani minister wspomniała, oczywiście musiało to być wykonane zgodnie z zasadami ładu korporacyjnego po uzyskaniu zgody rady nadzorczej, ale też po uzyskaniu zgody walnego zgromadzenia. Te pieniądze zostały przekazane przez ministerstwo i jest to myślę ewenement w skali kraju, jak nie Europy. W ciągu kilku godzin od chwili, kiedy wyszły pieniądze z ministerialnego konta, wpłynęły na konto powiernicze, do którego na ten czas wykonawca nie miał dostępu. Moi pracownicy kliknęli „wyślij" te pieniądze do wskazanych kont podwykonawców. Cała kwota w przeciągu 4 godzin przeszła z konta ministerstwa na konta podwykonawców. To był 6 kwietnia, przypominam. Zrobiliśmy to dlatego, że mieliśmy nadzieję, że uda się z generalnym wykonawcą, pomagając mu w ten sposób doprowadzić sprawę do końca. Co więcej, 18 kwietnia zawarliśmy kolejną ugodę. W ramach tej ugody zapłaciliśmy 33000 tys. brutto. Z tych pieniędzy godząc się na to, żeby część zapłaty trafiła na konta i potrzeby generalnego wykonawcy, ponieważ przychodzili koledzy z budowy i mówili – nie mamy za co zapłacić swoim ludziom, nie mamy za co zapłacić prąd. Mówiliśmy dobrze. Część pieniędzy zabieracie, a część znowu przekazujecie na konta podwykonawców. To wszystko dawało nam nadzieję, że jednak generalny wykonawca wypełni swoje zobowiązania.

Niestety rozmowy skończyły się w momencie, kiedy generalny wykonawca, a w zasadzie jego przedstawiciel próbowali nas szantażować, mówiąc – jeżeli zrzekniecie się prawa do jakichkolwiek kar, to my podpiszemy z wami protokół. My powiedzieliśmy, że żadnego szantażu nie ma. Ponieważ wydajemy publiczne pieniądze musimy przede wszystkim tutaj dochować wszelkiej staranności. To w ślad za tym, że straciliśmy nadzieję, że generalny wykonawca chce działać w dobrej woli. Zgodnie z zapisami kontraktowymi zawezwaliśmy go po pierwsze, do zapłaty należnych wynagrodzeń podwykonawcom, ale również zgodnie z kontraktem do zapłaty kar. To było 1 czerwca, tak jak wspomniała pani minister. Zgodnie z kontraktem po 10 dniach wezwaliśmy go do ostatecznego zrealizowania naszych roszczeń. Tutaj warto, o jest pan poseł, panie pośle, 308.000 tys. zł. Tyle wynosi maksymalny wymiar kary za opóźnienia dla generalnego wykonawcy i o tyle zawnioskowaliśmy. Było to 308.000 tys. zł. Generalny wykonawca odrzucał możliwość zapłacenia tych kar. Zrobiliśmy to, co musieliśmy zrobić. Wystąpiliśmy o wypłatę gwarancji. To była kwota w wysokości 152.000 tys. zł. Kontrakt mówił, że taka gwarancja jest natychmiastowa, bezwarunkowa na pierwsze wezwanie do zapłaty. Co zrobił ubezpieczyciel? Nie wypłacił nam tych pieniędzy. Zanim jeszcze sąd wydał postanowienie, nie wyrok panie pośle, postanowienie. Wydał postanowienie dopiero po fakcie, kiedy ubezpieczyciel, a wiemy, że działa w zmowie z generalnym wykonawcą, bo przez przypadek trafił do nas mail, w którym strony umawiają się jak procedować, żeby tych pieniędzy nie wypłacić. Ubezpieczyciel odmówił wypłaty zasłaniając się bliżej nieokreślonym, niesprecyzowanym stwierdzeniem – ze względu na wadliwe złożenie tej kwoty. Czego nigdy nie wytłumaczył.

Szanowni państwo, w związku z tym, dbając o interesy Skarbu Państwa i podwykonawców musieliśmy wystąpić i złożyliśmy poprawnie wniosek o wypłatę tej gwarancji. W tej chwili jak pan wie, sąd wydał postanowienie mówiące o tym, że wstrzymuje możliwość zrealizowania tej gwarancji, równocześnie zobowiązując generalnego wykonawcę do złożenia pozwu przeciwko nam, w którym to pozwie ma wykazać, że opóźnienia nie były zawinione przez nich. Na to postanowienie zarówno my, czyli NCS, jak i Skarb Państwa reprezentujący Ministra Sportu i Turystyki złożył zażalenie. Przepraszam, w tej chwili Prokuratoria Generalna reprezentująca Skarb Państwa złożyła zawiadomienie. W tej chwili czekamy na doręczenie pozwu w tej sprawie, żeby móc odnieść się do niego. Oczywiście tak, jak mówiła pani minister tutaj sprawę głównie prowadzi Prokuratura Generalna, która odpowiada za wszelkie spory Skarbu Państwa z innymi podmiotami. To ona decyduje kiedy i jakie pozwy będziemy składać. Po to, żeby też nie zdradzać jakiejś linii obrony, czy dać sobie możliwość reagowania. Co więcej. Nie wiem, czy jeszcze jakieś pytania, na które chcieli państwo usłyszeć odpowiedzi?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Czy są jeszcze jakieś pytania? To bardzo proszę, jakieś krótkie pytanie, odpowiedź i przechodzimy do trzeciego punktu. Bardzo proszę, pan poseł Adamczyk.

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Mam postanowienie z dnia 11 lipca 2012 r., o którym mówił pan prezes, gdzie sąd postanawia udzielić zabezpieczania poprzez zakazanie zobowiązanym Skarbowi Państwa i Ministrowi Sportu i Turystyki oraz Narodowe Centrum Sportu zagraniczną odpowiedzialność itd., itd., wykorzystywać kwot będących w skrócie powiem, będących zabezpieczeniem właściwego wykonania robót. No i wyznaczyć wnioskodawcom termin wszczęcia postępowania, które miałoby dowieść bezspornie powodów, dla których były opóźnione prace. Niemniej ważne jest, dlaczego o tym mówię. Ważna jest część uzasadnienia tego postanowienia. Otóż sąd uzasadnia, że wykonawca podnosi szereg okoliczności istniejących po stronie zamawiającego spowodował opóźnienie w realizacji budowy Stadionu Narodowego. Na okoliczności te składały się wady w dokumentacji projektowej i wynikające z nich konieczności wprowadzenia zmian, wprowadzenie nowych elementów do dokumentacji projektowej niezbędnych przedmiotem zamówienia publicznego jako konieczność ich wykonania. Chaos organizacyjny, prawny i finansowy spowodowany odrębnym zamówieniem publicznym dotyczącym budowy boiska, kiosków, instalacji elektrycznych, organizowanie imprez masowych w czasie prowadzenia robót, prowadzenie robót budowlanych, instalacyjnych przez wykonawców działających bezpośrednio na zlecenie zamawiającego. Nie jest tak różowo jak panowie tutaj sprawozdajecie. Żeby jeszcze cokolwiek, to pani minister bardzo dziękuję za te pouczające wystąpienia. Będę je pamiętał. Bardzo dziękuję, że była pani łaskawa. Odniosę się zaś do kwestii odbioru. Już panie przewodniczący wiem, że jest pan bardzo niecierpliwy.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ja? Panie pośle, dzisiaj?

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Otóż, co do tych usterek i niemożności zapisania protokołu odbioru robót. Z informacji, która jest nam przedstawiona można wynieść wrażenie, że liczba usterek, bardzo proszę o sprostowanie tego, liczba usterek była tak porażająca, że nie można było praktycznie dokonać żadnego kroku prawnego, bo nie podpisano odbioru robót. Nie można było zrobić nic. Liczba tych usterek ok. 23 tys. oraz braki w dokumentacji powykonawczej powodowały niemożność przystąpienia do kolejnych działań. Dlaczego warunkowo udziela pozwolenia na użytkowanie powiatowy inspektor? 9 luty 2012 r. – udzielam pozwolenia na użytkowanie stadionu pod warunkiem wykonania do 30 następującego zakresu robót budowlanych, instalacji gazowej itd. Dlaczego, to 25 stycznia – udzielam inwestorowi, Narodowemu Centrum Sportu pozwolenia na częściowe użytkowanie. Mogę domniemywać, że te części, które uzyskały, a pierwsze pozwolenie na użytkowanie to był 15 grudnia, decyzję o pozwoleniu na użytkowanie były tknięte takimi wadami wykonawczymi i posiadały takie wady w dokumentacji podwykonawczej i projektowej, że praktycznie uniemożliwiały współpracę w zakresie wypłacenia za ich wykonanie z wykonawcą, itd. Kopie takich decyzji tutaj posiadam. Jest pełne uzasadnienie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję.

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan prezes, jednym słowem naprawdę i będziemy kończyć. Myślę, że stanowiska są znane.

Wiceprezes NCS Janusz Kubicki:

23 tys. usterki są różne. Były w tym błahe usterki typu niezamontowany w tym miejscu grzejnik, gniazdko, gdzieś tam były poprawki w malowaniu. Były i takie usterki, które do dzisiaj powodują użytkownikowi szalone kłopoty. Nie znaczy, że nie można użytkować

stadionu. Jeżeli nieczynny jest cały system BMS, bo generalny wykonawca nieskoordynował działań między swoim podwykonawcą robót mechanicznych, a podwykonawcą robiącym roboty słaboprądowe to ten system musi być zastąpiony całym szeregiem działań ludzi. Na przykład, żeby włączyć elewację, nie siada się do komputera tak, jak powinno się usiąść. Nie. W 8 rozdzielniach, 8 ludzi musi to włączać. Taki stan. Oczywiście Euro można było zorganizować. Mając zatrudnionych tych 8 ludzi. Można oczywiście ten stadion eksploatować, natomiast w jakich warunkach, to właśnie o tym mówię.

Poseł Andrzej Adamczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie inżynierze, przyznałbym rację, gdybyście zlecili w systemie projektów IBUDU. Jednak projekt leżał po stronie zamawiającego.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Zamykam ten punkt posiedzenia. Myślę, że doszliśmy już do ściany, jeśli chodzi o tłumaczenie szczegółowych kwestii. Na ten moment jesteśmy mądrzejsi. Jutro będziemy kontynuować ten punkt w części informacji dotyczącej Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej. Mam nadzieję i bardzo proszę sekretariat, żeby poinformował bezpośrednio pana ministra Jankowskiego, żeby był, bo to jest w jego zakresie kompetencji. Bardzo proszę, przechodzimy do trzeciego punktu, aby pani minister krótko przedstawiła informację w odpowiedzi na dezyderat, który dotyczył sportów motorowych w Polsce. Jest to kontynuacja. Bardzo proszę pani minister.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Dziękuję panie przewodniczący. Przedstawiliśmy bardziej szczegółową odpowiedź na państwa dezyderat. Mam nadzieję, że ta odpowiedź już trochę szanowną, Wysoką Komisję będzie satysfakcjonowała. Cały czas nie mamy do końca jasności, czy dezyderat skierowany z państwa strony miał na celu wpisanie do strategii tych sportów motorowych i budowy. Dlatego, że strategia ma obowiązywać do 2015 r. Tak jest nazwany ten dokument. Więc ewentualne wpisanie nawet do obecnej strategii nie dawałoby efektów w postaci wybudowania tego centrum.

Jeśli chodzi o szczegółowe kwestie, to chciałabym podkreślić dwie rzeczy. Pierwsza rzecz, jeśli chodzi o samą strategię rozwoju sportu w Polsce do 2015 r., to tam sformułowane są dwa priorytety: wzmacnianie potencjału Polski w sportach olimpijskich i popularyzacja sportu powszechnego. Niestety ta propozycja, którą państwo składacie w żadnym z tych priorytetów nie mieści się. Więc oznaczałoby to dramatyczne przebudowanie całej strategii.

Poza tym chciałabym powiedzieć o drugiej bardzo ważnej kwestii. Otóż, tego typu budowa, realizacja mogłaby być objęta, czy finansowana w ramach „Programu inwestycji o szczególnym znaczeniu dla sportu". W ramach tego programu przewidywany jest rozwój specjalistycznych obiektów sportowych dla poprawy warunków szkoleniowo-treningowych w sporcie wyczynowym. Jednak, żeby taka inwestycja została ujęta w „Programie inwestycji o szczególnym znaczeniu dla sportu", to muszą zaistnieć dwie okoliczności. Pierwsza, to taka inwestycja musi być rekomendowana przez odpowiedni związek sportowy. Druga okoliczność jest dużo bardziej istotna. Musi być złożony projekt przez inwestora, który chciałby tego typu inwestycje przeprowadzić. Żaden z tych warunków nie jest spełniony. Nigdy do nas związek nie zwracał się o to, żeby wpisać do naszej strategii, do naszych inwestycji strategicznych tej właśnie inwestycji. Nie ma też i nigdy nie było, przynajmniej taka jest moja wiedza, żadnego zgłoszenia ze strony żadnego z inwestorów, który mógłby być zainteresowany przeprowadzeniem takiej inwestycji. W oczywisty sposób ministerstwo musi działać według określonych procedur. Nie ma takiej procedury. Nie jest nigdzie przewidziana taka procedura, w której ministerstwo miałoby być inicjatorem tego typu sytuacji. Szczerze mówiąc mieliśmy i mamy wciąż pewnego rodzaju kłopot z tym dezyderatem, który państwo sformułowali. Dlatego, że ten dezyderat mając oczywiście walory takiego ciekawego rozszerzania tych naszych, strategicznych zamierzeń, nie spełnia przesłanek, w których sama realizacja po naszej stronie mogłaby następować. Myślę, że tyle, żeby nie przedłużać.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To może wyjaśnię, bo cały czas rozmijamy się z Ministerstwem Sportu i Turystyki, co do naszych intencji zawartych w dezyderatach. Tak naprawdę sumując one dzisiaj zawierają się w dwóch elementach, które w sumie jednolicie i jednogłośnie tutaj wnioskowaliśmy do pani minister. Też prosiłem, żeby minister Foks, który zdaje się był na spotkaniach naszych, na posiedzeniach Komisji przekazał dodatkowe tło naszej debaty. Pan prezes Witkowski, który jest obecny, zaraz oddam mu głos, mówi, że budowa Narodowego Centrum Sportów Motorowych nie może opierać się na inicjatywie Ministra Sportu i Turystyki, ale Minister Sportu i Turystyki jest taką osobą, która może połączyć siły wielu być może nawet inwestorów komercyjnych, nie tylko publicznych, ale też samorządy. Dokonać wreszcie pewnej koncepcji przed projektem. Był to nasz pomysł, aby pani minister zainicjowała takie spotkanie zespołu, w którym uczestniczyłoby być może dwóch przedstawicieli naszej Komisji. Mam na myśli tutaj Roberta Wardzałę, który jest zainteresowany, aby ten zespół zaprosił być może duże ośrodki, które były zainteresowane. Gdańsk był zainteresowany, Kraków, Łódź. Mają jakieś tereny, które chcą użyć, żeby zaprosić tych, którzy są zainteresowani ze strony samorządowej i chcą w tym partycypować. Zaprosić pana prezesa, ludzi z Komisji, żeby pani minister patronowała takim rozmowom, które mogłyby w konsekwencji wybrać pewną koncepcję. Dopiero ta koncepcja, gdyby zrodziła się miałaby gospodarza wniosku do pani minister. Oczywiście nie do 2015 r., tylko jest to budowanie pewnego projektu zupełnie na przyszłość. Żeby znowu ta rozmowa na posiedzeniu Komisji nie skończyła się tzw. niczym, bo było kilka inicjatyw. Pan prezes powiedział, że bez skorelowania pewnych instytucji i służb nie da się i nie będzie w Polsce możliwości zbudować pewnego projektu, który jak zapewnił, biorąc pod uwagę doświadczenia z innych miejsc w Europie i na świecie może spokojnie utrzymywać się komercyjnie.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To była tylko nasza intencja. Dlatego cofnęliśmy ten dezyderat do ponownego rozpatrzenia. Kończąc ten drugi element, żeby już nie przedłużać posiedzenia naszej Komisji. Rzeczywiście Komisja uważa, że grand prix finałowe przez najbliższych kilka lat na Stadionie Narodowym byłoby dla nas wartością. Żeby Stadion Narodowy żył, jako obiekt wielofunkcyjny, gdzie pani minister w odpowiedzi na ten dezyderat napisała, aby odbywało się na Stadionie Narodowym. Bez wsparcia miasta Warszawy, tam też w tej chwili jest odpowiedź na nie. Przecież inne miasta w Polsce, mniejsze niż Warszawa, dysponują i na podobne imprezy dają olbrzymie pieniądze.

Mamy jeszcze taki interes, aby w najbliższych latach rzeczywiście spiąć budżet NCS. Tak, czy owak państwo w pierwszych latach, to jest moja opinia, do utrzymania Stadionu Narodowego będzie dopłacać. Wsparcie nie wiem w jakiej wysokości, ale jednak współpraca z prezesem Witkowskim i realizacja grand prix na Stadionie Narodowym jest w interesie państwa polskiego. To była opinia nas wszystkich. Albo będziemy poważnie traktować Polski Związek Motorowy, który też chce pozyskać pieniądze na to w jakiejś części albo duża impreza przejdzie obok nosa, a i tak pani minister w pierwszych latach będziemy według mnie dopłacać do tego obiektu i wypłat. Panie prezesie, czy pan chciałby coś dodać?

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Jeśli mogę to odpowiem, dobrze? Jeszcze poproszę o głos.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tak. Jeszcze pan prezes odniesie się do tej kwestii, a potem pani minister będzie ustosunkowywała się do naszych stanowisk. Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes Polskiego Związku Motorowego Andrzej Witkowski:

Panie przewodniczący, pani minister, muszę odwołać się do historii. Ona pani minister, nie jest tak długa, ale będzie mi łatwiej wyrazić słowa pewnej przykrości, która spotyka mój związek i mnie osobiście. W 2008 r. na posiedzeniu Komisji sejmowej stawał Polski

Związek Motorowy. Podnieśliśmy sprawę braku bazy dla uprawiania sportów motorowych w naszym kraju, pokazując, że jedyny tor, który mamy w Poznaniu jest torem starej fabryki Tarpana i niestety nie spełnia tych oczekiwań. Na przykład takie kraje jak Czechy, Słowacja, Węgry w tej nowej rzeczywistości przy pomocy państwa zbudowały centra sportów motorowych, czyli wyścigi. Głównie chodzi o motocyklowe i samochodowe. W 2008 r. w zupełnie innym składzie, pod innym przewodnictwem, Komisja jednomyślnie ponad podziałami powiedziała: „Absolutnie jest racja, w Polsce, w kraju, w którym był Zasada, jest Kubica, Gollob trzeba takie centrum zbudować, ale panie prezesie dzisiaj priorytetem są mistrzostwa Europy w piłce nożnej". W 2008 r. rozpoczynamy przygotowania do mistrzostw Europy w piłce nożnej. W 2012 r. kończymy i natychmiast przystępujemy do sprawy budowy centrum. Zwracam się do pana posła Rasia, za co mu dziękuję, pojawiamy się tu w lutym ze sprawą budowy centrum. Wtedy była pierwsza propozycja, żeby robił to Polski Związek Motorowy. Mówię, że to nieporozumienie. Już Polski Związek Kolarski wybudował tor w Pruszkowie i nie jest taka nasza rola.

Ja sobie wyobraziłem, że mając świadomość, że nie jesteśmy ani dyscypliną olimpijską, ani sportem powszechnym odwołam się do popularności sportów motorowych. Wiedząc, że zwracał się do mnie pan prezydent Gdańska, pani prezydent Łodzi, Aleksandrów Łódzki, Kraków, że mają teren i w partnerstwie publiczno-prywatnym chcieliby podjąć taką inicjatywę. Uznałem, że bez Ministra Sportu i Turystyki związek jest za mały i nie do tego powołany. Stąd była prośba i takie ostatnie ustalenie, że będzie grupa robocza, do której zostaniemy zaproszeni do ministerstwa, aby zastanowić się, czy w Polsce można zbudować tor w partnerstwie publiczno-prywatnym. Dlatego nigdy nie zgłaszałem i nie zgłoszę inicjatywy budowy toru, bo jeszcze raz mówię, nie jest taka nasza rola, ani nie jesteśmy w stanie tego zrobić. Nie uważałem i nie uważam, że trzeba pokryć to z budżetu państwa. To nie jest Narodowe Centrum Sportu.

Pani minister, namawiałbym gorąco, biorąc pod uwagę, przepraszam, że odnoszę się do Kubicy. Proszę zobaczyć co działo się dzisiaj kiedy on pokazał się. Co działo się kiedy ten Kubica startował? Zapewniam państwa, że on wystartuje w ciągu najbliższego roku, dwóch. Mamy ogromną popularność sportów motorowych. Naprawdę 38.000 tys. naród, nie stać na wybudowanie jednego centrum, a Słowacja wybudowała 6 lat temu Slovakia Ring. My tego nie zrobimy. PZMOT nie może być partnerem. Dajemy wszystkie warunki, które musi spełnić tor w ramach FIA, czyli Światowej Federacji Samochodowej i Światowej Federacji Motocyklowej. Stąd namawiamy i gorąco prosimy, żeby stworzyć grupę roboczą w ministerstwie pod kierownictwem podsekretarza stanu, która chciałaby spotkać się z samorządami, z Polski Związkiem Motorowym i ogłosiła publicznie, że jesteśmy zainteresowani stworzeniem takiego centrum. Czy będą to samorządy, czy też zgłoszą się potencjalni inwestorzy prywatni. Wtedy będziemy się zastanawiać, w którym momencie to wpisać. Taka była konkluzja, która został ustalona na ostatnim posiedzeniu Komisji. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa dotycząca grand prix. Pani minister, jest mi strasznie przykro, ponieważ uważałem, że jeśli my jesteśmy dyscypliną, która przez ostatnie trzy lata zdobywała mistrzostwo świata drużynowe na żużlu. Mamy Golloba, Hampela i najlepszych juniorów, to ten sport zasłużył na to, aby pokazać się w stolicy. Mamy Narodowe Centrum Sportu. Jako prezes Polskiego Związku Motorowego i wiceprezes FIM na 5 lat jestem gotów przenieść imprezę do Warszawy, ale znowu nie jako klient, których chodzi od ministerstwa do samorządu, że ja chcę robić. Ja nie dla celów komercyjnych. PZMOT nie jest firmą komercyjną. Jest stowarzyszeniem, które chciałoby, żeby imprezy poza Gorzowem i Toruniem, gdzie mamy podpisane umowy mogły odbyć się w Polsce. Stąd wiedząc, że trzeba budować ten tor każdorazowo na zawody, odbyliśmy rozmowy z panem prezesem Wojtasiem. Jak ja dostaję odmowę od ministerstwa i od samorządu, to pytam czy Kopenhaga, Sztokholm, który, w przyszłym roku będzie, Praga, żeby było bliżej, Cardiff. To są inne miasta, inne kraje. Takiego poziomu sportu żużlowego nie ma jak w naszym kraju, więc powiedziałbym jeszcze raz, proszę o pomoc i życzliwość. Nie chcę konkurować z dyscyplinami olimpijskimi. Nie chcę konkurować ze sportami powszechnymi, bo sporty motorowe zawsze będą pewną elitarną w dobrym znaczeniu tego słowa dyscypliną. Chciałbym prosić o większą życzliwość i zrozumienie, a nie żebym czuł się

jak ten, który przykrość, czy kłopoty, bo chcemy w Warszawie zrobić grand prix, które każdego roku w październiku kończyło indywidualne mistrzostwa świata i będziemy tutaj zdobywali złoty medal. Wydawało mi się, że będę miał więcej życzliwości. Okazało się, że nie. Dzisiaj musiałem oświadczyć, że wycofujemy się z organizacji w 2013 r., bo nie mogłem podpisać kontraktu na 5 lat, który opiewałby na kwotę 15.000 tys., bo związek nie może przyjąć na siebie takich zobowiązań. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Pani minister, bardzo proszę.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Panie przewodniczący, panie prezesie, szanowni państwo, już podczas naszej pierwszej rozmowy deklarowałam w jednoznaczny sposób, że ta inicjatywa, czyli ta parasolowa rola ministerstwa jest dla mnie jak najbardziej. Jestem chętna do tego, żeby ministerstwo taką rolę pełniło. Deklarowałam już wtedy, że niestety zgodnie z moimi przewidywaniami nie będzie możliwe wsparcie finansowe takiej inwestycji. Natomiast, jeśli chodzi o rolę takiego koordynatora, to jesteśmy jak najbardziej zainteresowani. Z wielką radością będziemy takim koordynatorem. Wie pan, że życzliwość moją ma pan. Wie pan, że są też dodatkowe powody. Czekałam przez jakiś czas i spodziewałam się prawdę mówiąc konkretnej oferty. Być może powinnam zrobić pierwszy krok, żeby taką grupę powołać. Być może nie zrozumieliśmy się tu, ale jestem gotowa powołać tego typu zespół, czy przygotować się do powołania tego typu zespołu, choćby jutro, więc proszę tylko o jakieś konkrety związane z tym, kto powinien znaleźć się w takiej grupie. W jaki sposób pan ją widzi? My ze swojej strony tę propozycję przeanalizujemy i sprawdzimy, czy z naszej strony będą jakieś propozycje.

Tak jak mówię, możemy do tego spotkania doprowadzić nawet w przyszłym tygodniu. Jak najbardziej jestem tym zainteresowana. Jeśli chodzi o wsparcie finansowe, deklarowałam przy pierwszym spotkaniu i deklaruję w tej chwili, nie będzie to możliwe. Jeśli chodzi o grand prix, to przyszłoroczny budżet, ten plan, który został przyjęty przez Radę Ministrów nie daje mi szansy, żeby dofinansować tego typu imprezę. Po prostu nie daje mi najmniejszej szansy, żeby o tym myśleć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Sprawa jest jasna. Czy ktoś z państwa posłów chce zabrać głos? Nie słyszę zgłoszeń. Stwierdzam, że odpowiedź z tą korektą, żeby powołać zespół została przyjęta. Dziękuję za uwagę. Zamykam posiedzenie Komisji.